Rok XIII. Nr. 58 (3661) | Wilno, Piątek 28 Lutego 1936 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sejm uchwalił budżet Państwa na rok 1936-37

WARSZAWA, (Pat). Sejm zakończył dziś swe prace nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1936-37 i projektem ustawy skarbowej.

Zapowiedziane przemówienie generalnego referenta wicemarszałka Bogusława Miedzińskiego wywołało w Izbie żywe zainteresowanie.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premjerem Kościałkowskim na czele. Wicemarszałek **Miedziński** wygłosił dłuższe przemówienie w którem zanalizował sytuację gospodarczą kraju oraz zreasumował wyniki dyskusji budżetowej.

Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego było żywo oklaskiwane na ławach poselskich, a po zakończeniu rozległy się huczne brawa.

(Przemówienie to podajemy oddzielnie).

W związku z wywodami referenta generalnego przemawiał jeszcze poseł Wierzbicki.

Referent generalny głosu już nie zabierał. Natomiast przemówił jeszcze dla wyjaśnienia poseł Żeligowski. Poczem **ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym przyjęto en bloc.**

Rezolucje Sejmu

Przystąpiono skolei do przegłosowania rezolucyj, przyjętych przez komisję budżetową.

Rezolucje te mają brzmienie następujące:

A) DO CAŁOŚCI BUDŻETU,

1) Sejm wzywa rząd do zmniejszenia ciężarów zlecanych i narzucanych gminie czynności przez ograniczenie ich liczby do bezwzględnie niezbędnych.

2) Sejm zwraca się do rządu o niestosowanie w planach finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw i zakładów państwowych oraz monopoli, poczynając od r. 1937-38 zasady podziału na oddzielne rozdziały rozchodów stałych i zmiennych oraz wydzielenie w oddziale paragrafów wszystkich rozchodów na płace i robociznę.

B) DO CZ. 4 — PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

3) Sejm wzywa rząd do wniesienia ustawy o organizacji sądów administracyjnych pierwszej instancji w takim terminie, by wydatek na ten cel mógł być umieszczony w budżecie na r. 1937-38.

C) DO CZ. 8 — MINISTERSTWO SKARBU:

4) sejm wzywa rząd do uniemożliwienia kumulowania posad i zajmowania posterunków pracy przez emerytów z równoczesnem korzystaniem z dwu źródeł dochodu, o ile oba źródła dochodu przekraczają zł. 500 (huczne oklaski).

5) Sejm wzywa rząd, by wydał zarządzenie dalszego ograniczenia zakupów przez monopol solny worków jutowych dla dopełnienia nowych remanentów.

D) DO CZ. 12 — MINISTERSTWO ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

6) Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza na r. 1936 - 37 plan finansowo — gospodarczy lasów państwowych, nie obejmujący okresu na 1 X. 1936 r. nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały r. budż. 1936-37 i zwraca się do rządu o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do tego handlu ściślejszych metod budżetowania.

E) DO CZ. 13 — MINISTERSTWO W. R. I O. P.

7) Sejm wzywa rząd, by przyśpieszył wypłatę reszty kwot, przeznaczonych z pożyczki inwestycyjnej na budowę biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, oraz by wśród ustalonych na najbliższy okres prac inwestycyjnych było postanowione ostateczne dokończenie budowy biblioteki Jagiellońskiej, trwające już od r. 1928, a niezmiernie pilnie potrzebnej dla zabezpieczenia bezcennych zbiorów bibliotecznych.

8) Sejm wzywa rząd, ażeby z kredytów, przewidzianych we właściwych pozycjach budżetu uwzględnione w r. 1936-37 subwencje :a) w wydatniejszym zakresie na potrzeby nauki, a w szczególności Polskiej Akademji Nauk Technicznych, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, b) na budowę muzeum Narodowego w Krakowie, oraz c) na kościół Marjacki w Krakowie. (Głosowanie nad tą rezolucją odbyło się dwukrotnie: za i przeciw dla dokładnego ustalenia większości. Rezolucję przyjęto).

9) Sejm wzywa rząd, ażeby w ciągu najbliższego okresu budżetowego poddał rewizji sprawę t. zw. taksy administracyjnej, pobieranej od uczniów szkół średnich.

10) Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia budowy szkół powszechnych na Wileńszczyźnie oraz na innych ziemiach wschodnich i do udzielania budulca w miejscowościach zalesionych oraz do usunięcia wszelkich trudności natury formalnej, hamujących szybkie realizowanie budowy szkół.

11) Sejm wzywa rząd do spowodowania dostarczenia na warunkach ulgowych budulca z lasów państwowych na budowę publicznych szkół powszechnych.

F) DO CZ. 16 — EMERYTURY I ZAOPATRZENIA:

12) Sejm wzywa rząd, aby w drodze ustawodawczej zrównał zaopatrzenia emerytalne, przyznane na podstawie dekretu z 28 października 1933 r. z zaopatrzeniem emerytalnem, pobierane na podstawie ustawy z 11 grudnia 1923 r. z tem, że zrównanie to nie może spowodować podwyższenia ogólnej sumy, przewidzianej w budżecie na emerytury. (Rezolucję tę marszałek poddał pod głosowanie dlatego że została uzgodniona ze sprawozdawcą generalnym, choć p. Tomaszkiewicz zgłosił ją dopiero na plenum).

13) Sejm wzywa rząd w związku z ciężką sytuacją państwa i stosunków gospodarczych społeczeństwa do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej zmniejszenia dodatków funkcyjnych, służbowych i kwot, przeznaczonych na nagrody i zasiłki (Rezolucja ta została zgłoszona przez p. Bakona, jako rezolucja mniejszości. Zostaje ona przez izbę uchwalona).

Po złożeniu interpelacyj posiedzenie zakończono.

Po zamachu w Japonji

Rada koronna

Dygnitarze nocują w pałacu cesarskim

TOKIO. (Pat). W pałacu cesarskim odbyła się nadzwyczajna narada. na której rozpatrywano wewnętrzną sytuację kraju oraz środki, zmierzające do zlikwidowania buntu. W naradzie tej, która odbyła się w obecności cesarza. wzięli udział wszyscy doradcy cesarscy oraz członkowie gabinetu.

TOKIO. (Pat). O północy, według agencji Havasa sytuacja przedstawiała się w sposób następujący: najwyższa rada wojenna zasiadała w kwaterze głównej żandarmerji. Ministrowie i dygnitarze państwowi spędzili noc w pałacu królewskim.

Oddziały. które pozostały wierne rządowi, otaczały dzielnice, w których okopali się powstańcy. W innych częściach miasta panował spokój.



Zamordowany przez powstańców admirał SAITO.

Pertraktacje z powstańcami

TOKIO. (Pat). Po konferencji w pałacu cesarskim generałowie Araki i Mazaki udali się do kwatery głównej powstańców, żądając, by opuścili zajęte gmachy państwowe. Przywódcy powstania oświadczyli, iż wykonają rozkazy rządu i wyrażą posłuszeństwo, jeżeli zostanie uformowany gabinet o tendencjach militarystycznych.

Przywódcy ruchu obiecali jednakże iż powstrzymają się od akcji. mogącej zagrażać życiu mieszkańców stolicy.

TOKJO. (Pat). Po rozmowie w klubie wojskowym z trzema generałami członkami najwyższej rady wojennej, przywódcy powstańców wrócili do swojej kwatery głównej. Tam odbyła się narada, po której odbyło się ponownie spotkanie generałów z przywódcami rewolty, tym razem w głównej komendzie policji.

Przywódcy powstańców oświadczyli gotowość do poddania się jutro o godz. 8 zrana.

POWSTAŃCY PODDALI SIĘ.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio, że powstańcy poddali się, choć warunki tej kapitulacji nie są znane.

Jak zdaje się, nie przyrzekli złożenia broni.

Gen. Kaszii. komendant Tokio, udał się do pałacu cesarza dla złożenia sprawozdania z układów z powstańcami.

PARYŻ. (Pat). Ambasador japoński oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje: Dziś wieczorem o godz. 20.30 (czas środkowoeuropejski) doszło do porozumienia pomiędzy władzami wojskowemi a oficerami — powstańcami. Oficerowie ci powrócą do koszar. Ewakuacja zajętych przez powstańców budynków rządowych już rozpoczęła się.

Powody buntu

SZANGHAJ, (Pat). Dziennik „Szuntao" wylicza przyczyny rewolty tokijskiej. Na pierwszem miejscu wymienia sukces stronnictwa Minseito podczas ostatnich wyborów. Sukces ten wzmocnił gabinet Okady. Drugą przyczyną były incydenty graniczne na granicy mandżurskiej i mongolskiej.

Do wielkiego podniecenia kół wojskowych przyczynił się również proces płk. Aizawa, który w czerwcu 1935 roku zamordował gen. Nagata znienawidzone go przez młodych oficerów. W kołach wojskowych panowało również wrzenie spowodu doktryny prof. Minobe, podającego w wątpliwość boskie pochodzenie władzy cesarskiej. Dziennik przypomina, iż Minobe był niedawno ranny podczas dokonanego na niego zamachu.

KILKUSET POWSTAŃCÓW TRZYMAŁO W SZACHU RZĄD I STOLICĘ.

LONDYN. (Pat). Według Reutera, liczba ofiar zamachu stanu dokonanego w Tokio jest jeszcze nieznana. Według niesprawdzonych wiadomości, wynosi ona od 80 do 100 zabitych. Według depesz otrzymanych w Nowym Jorku, w powstaniu bierze udział kilkudziesięciu oficerów, dowodzących 600 żołnierzami.

Trudności z utworzeniem nowego rządu

PEKIN, (Pat). Według nadchodzących tu z Tokio wiadomości, rada ministrów działa pod przewodnictwem bar. Goto.

Misję utworzenia nowego rządu otrzymał przewodniczący izby panów książę **Konoe**, która usiłuje uzyskać poparcie b. ministra wojny gen. Araki.

Mówią też o możliwości utworzenia rządu koalicyjnego pod przewodnictwem gen. **Mazaki** lub bar. **Hiranuma.**

Estońskie odznaczenia nadane polskim oficerom

TALLIN, (Pat). Z okazji święta niepodległości prezydent republiki estońskiej Paets odznaczył 14 oficerów polskich orderem „Kotkarits" (order Orła). M. in. orderem 2 klasy odznaczony został gen. bryg. **Skotnicki** i ppłk. **Frydrych**, 3 klasy płk. **Janicki, Pragłowski, Czuruk, Smoleński**, ppłk. **Levitoux** oraz mjr. **Brawiec.**

Pakt franko - sowiecki został ratyfikowany

przez Izbę Deputowanych

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu izba deputowanych ratyfikowała znaczną większością głosów francusko - sowiecki pakt wzajemnej pomocy.

PARYŻ, (Pat). Ratyfikację paktu francusko - sowieckiego izba deputowanych uchwaliła większością 353 przeciw 164.

Wynik głosowania w izbie deputowanych 353 za ratyfikacją paktu i 164 przeciw nie stanowił żadnej niespodzianki. potwierdzając pierwotne przypuszczenie kół politycznych. Postawiona przez premjera kwestja zaufania również nie wpłynęła zasadniczo na wynik głosowania w izbie deputowanych i to ze względu na oddawna ustalone stanowisko większości lewicy izby wobec zagadnienia ratyfikacji paktu. W kołach parlamentarnych ostatnio wyrażano nawet opinję, że ratyfikacja zdoła zebrać około 400 głosów deputowanych.

Ś. P.

z Downarowiczów

Karolina Okuliczowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w Warszawie dn. 25 lutego r. b.

Eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Wilnie do kościoła św. Jana nastąpi w piątek, dnia 28 lutego o godz. 4-ej po poł.

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele oraz, następnie, czasowe złożenie zwłok na cmentarzu Rossa odbędzie się w sobotę 29 lutego o godz. 9-ej rano.

O czem krewnych i znajomych zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż i dzieci

Komisja Budżetowa Sejmu

Rząd złoży w Sejmie wniosek o zmianie ustawy emerytalnej

Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad wnioskami posłów **Hoffmana, ks. Lubelskiego** i **Pochmarskiego** w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1935 r., dotyczącego zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

REFERAT SPRAWOZDAWCY.

Wszystkie trzy wnioski referował pos. **Hoffman.**

Referent podkreślił, że wspomniany dekret prezydenta pogarsza sytuację emerytów. Na poprawę tego stanu rzeczy trzeba szukać środków w ramach budżetu. Referent wziął pod uwagę do datki funkcyjne i służbowe funkcjonarjuszów cywilnych z wyłączeniem wojska i policji umundurowanej. Referent proponuje obniżenie wszystkich stawek o połowę oraz dokonanie pewnej zniżki w stawkach niższych. Ten, kto pobierał 100 złotych otrzymałby 75, a kto pobierał 50 — 35 zł.

Następnie wchodziłoby w grę odjęcie uposażenia emerytalnego tym emerytom którzy poza emeryturą otrzymują uposażenie na stanowiskach służbowych państwowych lub samorządowych, o ile to uposażenie przekracza 500 zł.

ODPOWIEDŹ PRZEDSTAWICIELA RZĄDU.

Wiceminister skarbu **Lechnicki** oświadcza, iż rząd nie może przychylić się do złożonych projektów ustaw, gdyż spowodowałyby one wydatki, na które nie ma pokrycia w budżecie. Następnie p. wiceminister powtórzył szczegółowo zasady, które skłoniły rząd do wydania omawianego dekretu.

W zakończeniu podkreślił, że minister **skarbu powoła komisję, której za daniem będzie rozpatrzenie zagadnienia emerytalnego i uwag, zgłoszonych w toku** dyskusji sejmowej. Po gruntownej analizie tego zagadnienia, wysłuchaniu opinji przedstawicieli Sejmu i osób zainteresowanych, komisja rozstrzygnie zagadnienie w sposób najsprawiedliwszy i przedstawi je w formie konkretnego projektu Sejmowi.

KOMISJA NIE MOŻE UCHWALIĆ PROJEKTÓW PROPONOWANYCH USTAW.

Po oświadczeniu p. wiceministra zabrał głos przewodniczący komisji, wicemarszałek **Byrka**, który stwierdza, że wobec braku pokrycia na związane z projektem wydatki zgoda rządu jest warunkiem dojścia do skutku takiej ustawy. Gdyby przedłożony projekt komisja uchwaliła, Sejm znalazłby się w tej sytuacji, że projektu, przyjętego przez komisję, nie mógłby uchwalić.

Z tych względów przewodniczący proponuje złożenie na plenum następującego sprawozdania z obrad komisji:

Projekty ustaw, wniesione przez posłów Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego, nie mogły być merytorycznie traktowane ze względu na brak zgody rządu na podwyższenie pozycyj budżetowych, przeznaczonych na emerytury. A na posiedzeniu oświadczył przedstawiciel rządu, że rząd przystąpi w jaknajkrótszym czasie do powołania komisji rządowej, która przy współudziale przedstawicieli ciał ustawodawczych i sfer zainteresowanych przestudjuje problem emerytalny i przygotuje odpowiedni wniosek, który rząd wniesie do sejmu. Komisja wnosi: „Sejm raczy powyższe tymczasowe sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

W dyskusji pos. **Pochmarski** uważa że wobec ogólnego rozgoryczenia emerytów, nie wystarcza sama zapowiedź powołania komisji, lecz koniecznem jest wstrzymanie działania dekretu Prezydenta do chwili zrewidowania przez tę komisję całości zagadnienia emerytalnego.

Przewodniczący oświadcza, że apel ten zakomunikuje rządowi. W dalszej dyskusji wskazywano konieczność szybkiego załatwienia całej sprawy.

W zakończeniu komisja przyjęła jednomyślnie wniosek wicemarszałka Byrki i powierzyła referat na plenum posłowi Hoffmanowi.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Program wizyty min. Becka w Belgji

Min. Beck zabawi w Brukseli 4 dni. Wyjazd jak wiadomo nastąpi 2 marca, powrót do Warszawy 5 marca. W pierwszym dniu pobytu nastąpi podpisanie polsko-belgijskiego układu handlowego, trzeciego dnia pobytu przewidziana jest audjencja min. Becka u króla Leopolda. Program przewiduje liczne konferencje, wizyty i przyjęcia dyplomatyczne.

Nowe projekty ustaw rozpatrzy jutro Rada Ministrów

W sobotę w południe odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzone będą dalsze projekty ustawodawcze, m. inn.: **ustawa o obligacjach, o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, o państwowej szkole morskiej w Gdyni i inne.**

Związek leśnikow przeciwko pos. Kozickiemu

Pos. Kozicki kieruje sprawę do Sądu Marszałkowskiego

Prezydjum Zarządu Głównego Związku Leśników, składające się przeważnie z leśników państwowych, zwróciło się z listem otwartym do posła Kozickiego po jego oświadczeniu o „złodziejstwach i świństwach" w lasach państwowych. Poseł Kozicki na list nie odpowiedział. Wobec tego prezydjum uchwaliło podać do publicznej wiadomości oświadczenie, które m. in. zawiera ustęp następujący: „Prezydjum stwierdza, że p. dr. Kozicki swoich bezpodstawnych zarzutów nie cofnął. W dokonanych wyjaśnieniach niczego nie wyjaśnił i dowiódł przez swoje wykrętne tłumaczenie, że nie rozumie on wartości czci ludzkiej, którą poważa się lekkomyślnie szarpać, postępując tem samem wbrew podstawowym zasadom moralności publicznej".

Według komunikatu Pat'a, wobec powyższego oświadczenia Zarządu Głównego Związku Leśników, skierowanego przeciw posłowi Kozickiemu, poseł Kozicki zwrócił się dziś do marszałka Sejmu z przedstawieniem całej sprawy i z prośbą o skierowanie jej do sądu marszałkowskiego, celem rozpatrzenia podniesionych przeciwko niemu przez Związek Leśników zarzutów, uwłaczających jego czci.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 27 bm.:

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje bombardowanie przez lotników włoskich umocnień abisyńskich na przełęczy Ezba i rejonu Avergalle aż do rzeki Takazze.

Źródła angielskie donoszą z Dessie, że 10 samolotów włoskich bombardowało przez kilka godzin drogę wiodącą z Ualdia do Kworam, a wsie koło tej drogi, jak donosi Reuter, zarzucili bombami gazowemi. W rejonie Kobbo-Raja bomba lotnicza zabiła m. in. kobietę, której dziecko zginęło zaledwie wczoraj również od bomby.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski notuje akcję lotników w kraju Galla-Brana aż do Arero i Mega.

ADDIS-ABEBA. (Pat.) Cesarz abisyński zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby miał uczynić jakiekolwiek propozycje pokojowe. Delegacja abisyńska w Genewie nie otrzymała nigdy — według oświadczenia cesarza — polecenia czynienia propozycyj pokojowych, gdyby natomiast propozycje takie wyszły ze strony włoskiej, delegacja miała je przyjąć celem rozpatrzenia. Cesarz podkreślił raz jeszcze z naciskiem, że wszelkie propozycje pokojowe, połączone z utratą jakichkolwiek terenów w Abisynji, będą odrzucone.

Poseł Dudziński będzie referował wniosek w sprawie uboju zwierząt

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przydzielono referat wniosku posłanki Prystorowej w sprawie uboju zwierząt posłowi Dudzińskiemu z Bydgoszczy.

W charakterze rzeczoznawcy dopuszczony został rabin Rubinsztejn (za ubojem rytualnym), prócz tego zaproszony będzie rzeczoznawca, reprezentujący pogląd przeciwny.

Wiadomości z Kowna

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O STOWARZYSZENIACH.

Prasa litewska ogłosiła rozporządzenie wykonawcze do wydanej ostatnio ustawy o stowarzyszeniach. Podobnie, jak ustawa, rozporządzenie wykonawcze wprowadza jeszcze dalsze utrudnienia przy zakładaniu stowarzyszeń. Wymagane jest notarjalne zaświadczenie każdego z podpisów założycieli, których najmniej musi być 12 oraz podanie szczegółowych danych o każdym z nich. Przy nabywaniu nieruchomości stowarzyszenie obowiązane jest składać odpowiednie podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych, uzasadniające konieczność nabycia nieruchomości. Pozatem jest przewidziane, że każdy nowy członek musi złożyć do ministerstwa spraw wewnętrznych uzasadnienie, dlaczego chce należeć do stowarzyszenia. To ostatnie postanowienie wymierzone jest w szczególności przeciwko stowarzyszeniom polskim.

DRUGI POŻAR W MAJĄTKU MIN. SZYLINGASA.

W nocy z 20 na 21 bm. wybuchł pożar w majątku Misiuny (pow. szakiowski), należącym do min. Szylingasa.

Spłonęły stodoła, skład, obórka, młocarnia i część narzędzi. Jest to już drugi pożar bieżącej zimy w tym majątku. Poprzednio spłonęła stodoła, stojąca nieco na uboczu.

Wobec istnienia pewnyc hpodejrzeń co do przyczyny pożaru prowadzone jest ostre dochodzenie.

WYNIKI WYBORÓW DO SEJMIKOW POWIATOWYCH KRAJU KŁAJPEDZKIEGO.

„Lietuvos Aidas" donosi, iż według prowizorycznych danych wyniki wyborów do Sejmików powiatowych w kraju kłajpedzkim są następujące: powiat Pogiegie: litewska lista mieszana i robotników — 1890 głosów; Litwinów rolników — 755; „Einheitsliste" — 8791; inne niemieckie — 2413.

Litewskie listy otrzymają prawdopodobnie 4 mandaty, „Einheisliste" — 13 i pozostałe listy — 4.

Powiat kłajpedzki: Litwini mieszczanie i robotnicy — 798; Litwini rolnicy — 538; „Einheitsliste" — 2680.

Powiat Szyłokarczma; Litwini mieszczanie i robotnicy — 388: Litwini rolnicy — 906; „Einheitsliste" — 3025, inne niemieckie — 2100, socjaldemokraci — 1306.

Ogółem głosowało 70 procent wyborców. Wyniki powyższe nie są jeszcze ostateczne.

SPRAWA ZDEMOLOWANIA LOKALU WYBORCZEGO.

Sprawa rozbicia urny wyborczej, znieważenia godła państwowego, pobicia i t. d. w Juknajciach (Jagnaden), kraju Kłajpedzkiego została już przez prokuraturę przekazana Sądowi Wojennemu. Pod sądem znajduje się 13 osób.

—):(—

Zmarł prof. Pawłow

LENINGRAD. (Pat). Dziś rano zmarł w Leningradzie po kilkudniowej chorobie znakomity fizjolog rosyjski, uczony o światowej sławie, prof. Iwan Pawłow, członek sowieckiej akademji nauk.

Pawłow urodził się w 1849 r. Jego doświadczenia nad fizjologją serca, wydzielaniem soku żołądkowego i nad procesem trawienia stanowią epokę w rozwoju fizjologji i przynoszą mu szybko sławę światową oraz w r. 1904 nagrodę Nobla.

W r. 1929, gdy prof. Pawłow kończył 80 lat rząd sowiecki specjalną ustawą zabezpieczył jego prace naukowe, dostarczając mu odpowiednich aparatów, personelu i funduszów.

—):(—

Kronika telegraficzna

— **WYPUSZCZONO W MADRYCIE NA WOLNOŚĆ KSAWEREGO BUENO, REDAKTORA NACZELNEGO** skrajnie lewicowego dziennika, który po wypadkach październikowych 1934 r. był skazany na karę 30 lat więzienia i zapłacenie grzywny 70 miljonów pesetów.

— **SZERZĄCA SIĘ W SIAMIE EPIDEMJA CHOLERY** pochłania codziennie setki ofiar. Wszystkie samoloty przybywające do Singapore w Bangkoku są starannie dezynfekowane. Te same ostrożności stosowane są wobec statków. Wszystkie osoby wyjeżdżające z Bangkoku do Europy, Indyj lub Australji podlegają przed wyjazdem szczepieniu.

Z DEBATY SEJMOWEJ

Wielość kultur w jedności politycznej

W przemówieniu na plenum Sejmu w ub. tygodniu (patrz nr. 52 „K. W.") wyłuszczył min. Święłosławski swoje stanowisko wobec bieżących zagadnień oświatowych, oraz nakreślił program najbliższych prac Ministerstwa WR. i OP.

Nie wchodząc w szczegółowe rozważania tych specjalnych choć powszechnie żywo odczuwanych spraw, warto jednak wydobyć z przemówienia i przypomnieć czytelnikom kilka oświadczeń Ministra, mających szczególne znaczenie.

1) — że realizowanie reformy szkolnej będzie kontynuowane, unikając zbyt pośpiesznych zmian tam gdzie świeżo weszły w życie nowe ustawy.

2) — że sytuacja szkolnictwa powszechnego jest niepokojąca i zachodzi potrzeba zastosowania wszystkich możliwych środków, aby powstrzymać wzrost ilości dzieci nie pobierających nauki,

3) — że rozszerzenie sieci szkół zawodowych będzie jednem z najważniejszych zadań Ministerstwa,

4) — że sprawy nauki i kultury nie mogą być odsuwane na plan dalszy,

5) — że nie dopuści do tego, aby „garstka rozpolitykowanej młodzieży uniemożliwiała spokojną pracę olbrzymiej większości studentów".

Wszystkie te deklaracje, zakreślające kierunek działalności Ministerstwa, przyjęte niezawodnie będą z uznaniem przez ogół stojący na gruncie realnej rzeczywistości, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że — nawet przy największym wysiłku — zasady powszechnego nauczania nie da się ze względów finansowych n a r a z i e urzeczywistnić całkowicie i pewna w z r a s t a j ą c a o d p a r u l a t liczba dzieci będzie musiała pozostać poza szkołą.

* * *

Szczególną uwagę zwraca na siebie pewna teza ogólna min. Świętosławskiego, jak refren przewijająca się kilkakrotnie przez jego przemówienie sejmowe.

Niemal na początku jego oświadczył Minister, że

„dążyć będziemy do tego, aby w związku z geograficznemi i strukturalnemi osobliwościami naszego Państwa stworzyć na wszystkich jego połaciach mocne i zwarte ośrodki Polskiej Kultury Narodowej, dostosowane do charakteru danej części kraju".

Teza powyższa robi w pierwszej chwili wrażenie hasła jakgdyby przenikniętego zdobywczym nacjonalizmem. Ale już następne zdanie mówcy koryguje to wrażenie:

„Na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną z rozwojem życia kulturalnego polskiego rozwijać się będzie równocześnie w tych samych ośrodkach życie kulturalne innych narodowości, współpracujących z nami".

Są tu powiedziane rzeczy bardzo ważkie. Zdaniem Ministra, życie kulturalne narodowości niepolskich może i powinno rozwijać się r ó w n o l e g l e i z g o d n i e z życiem kulturalnem polskiem. Nie powinno być pomiędzy temi różnemi kulturami wzajemnej w a l k i o w y ł ą c z n o ś ć i bezwzględną supremację na danym terenie. Możliwem i naturalnem natomiast jest s z l a c h e t n e w s p ó ł z a w o d n i c t w o różnych kultur miejscowych.

„Jestem np. przekonany — mówił w innem miejscu swej mowy min. Świętosławski, — że usilna praca nad rozwojem wartości kulturalnych polskich w województwach wschodnich doprowadzi jednocześnie do szlachetnego współzawodnictwa mniejszości tam zamieszkałych. Pragnąłbym, aby rozwijały się w tempie przyśpieszonem ogniska kultury, sztuki i wiedzy w takich miastach, jak Lwów i Wilno".

Minister nie tai, że kulturę polską chciałby widzieć mocno ugruntowaną i silnie promieniującą, że w tem „szlachetnem współzawodnictwie" życzy jej, by s t a n ę ł a n a c z e l e. Jest pod tym względem solidarny z szefem rządu Kościałkowskim, który, mówiąc w swojem exposé o konieczności poszanowania odrębności narodowych, psychicznych i wyznaniowych narodowości niepolskich, nadmienił jednocześnie, że

„takie stanowisko w niczem nie narusza naturalnego prawa narodu polskiego do promieniowania jego twórczości kulturalnej w szlachetnem współzawodnictwie z innemi narodami i mniejszościami narodowemi".

Mówiąc o rozwoju życia kulturalnego narodowości niepolskich uczynił min. Świętosławski wyraźną restrykcję. Powiedział „narodowości, w s p ó ł p r a c u j ą c y c h z n a m i". Co to znaczy?

Zapewne pragnął Minister zapomocą tej restrykcji zaznaczyć, że prawo do swobodnego rozwoju odrębności kulturalno-narodowych przyznaje bez ograniczeń grupom obywateli lojalnym wobec Państwa. Przytem, pojęcie lojalności powinno tu być rozumiane w sensie nie formalnym lecz p o l i t y c z n y m.

W praktyce to rozgraniczenie nie jest łatwe do wykonania i nawet może prowadzić do nadużyć! Jest to niewątpliwie bardzo delikatny problem, który mógłby tylko wówczas dostatecznie elastycznie i trafnie być rozwiązywany, gdyby o b o w i ą z u j ą c e d y r e k t y w y polityki narodowościowej we wszystkich resortach były skoncentrowane w j e d n e j w y s o k i e j k o m ó r c e aparatu państwowego. Miarą f a k t y c z n e g o liberalizmu polityki narodowościowej rządu będzie zawsze g a t u n e k i k i e r u n e k a s p i r a c y j p o l i t y c z n y c h danej grupy narodowej. Ponieważ zaś wśród tej samej narodo

(Dokończenie na str. 4-ej)

Testis.




Nowy rząd hiszpański



W konsekwencji wyników wyborów do kortezów, w których decydujące zwycięstwo odniosły partje lewicowe, rządy w Hiszpanji objął nowy gabinet pod kierownictwem premjera Azana. Zdjęcie nasze przedstawia członków lewicowego rządu hiszpańskiego z prezesem Rady Ministrów Azana pośrodku.

W nauce obcej o nas

Przeszło rok temu wyszedł w Kownie gruby tom historyczny *). Autor tego dzieła zakrojonego na wielką skalę. I. I. Łappo był przed rewolucją rosyjską wieloletnim profesorem uniwersytetu Dorpackiego. Po wojnie pracował w Pradze Czeskiej. Od roku 1912 zaś rozpoczął bezpośrednie studja nad Trzecim Statutem Litewskim. Wyniki swych wieloletnich poszukiwań ogłosił już jako profesor historji Litwy na uniwersytecie litewskim w stolicy niepodległego państwa litewskiego. (W 1934 r. I. I. Łappo mianowano profesorem zwycz. na katedrze historji Litwy).

Badania nad Statutem Litewskim trwały oczywiście i przed prof. Łappą. Sto lat temu rozpoczęli je uczeni polscy. Bandtkie. Linde, Czachi i w. in., a przedewszystkiem Ignacy Daniłowicz.

Uwaga, poświęcana pomnikom prawa litewskiego nie jest przypadkowa i posiada swoje uzasadnienie. Trzeci Statut Litewski stanowi ostateczny wyraz prac kodyfikacyjnych, dokonywanych w W. Ks. Litewskiem w wieku XVI; statut ten przeżył nawet upadek państwa polsko-litewskiego i obowiązywał, jak wiadomo, aż do r. 1840 już w granicach Imperjum Rosyjskiego na terenach b. W. Ks. Litewskiego. A potem prawodawca rosyjski hojną dłonią czerpał ze Statutu Lit., dokonując licznych zeń recepcyj podczas kodyfikacji praw Cesarstwa w połowie zeszłego wieku przez Komitet Kodyfikacyjny w Petersburgu, w którego pracach brał udział, jako znawca prawa litewskiego wspomniany wyżej Daniłowicz.

Niezależnie od tego Statut Litewski i zwłaszcza historja jego powstania stanowi nieocenione źródło do wyświetlenia istotnego i właściwego charakteru zarówno samej Unji Lubelskiej jak i rzeczywistego stosunku i współżycia w Rzeczypospolitej obojga Narodów. Temu właśnie służy niezwykle obszerne dzieło, którego obecnie ukazała się (w języku rosyjskim) dopiero I część.

Dla czytelnika polskiego nie będzie niespodzianką, że autor polemizuje z wywodami uczonych polskich, którzy ogół nie biorąc, są zdania, że Statut Litewski jest wypływem zarówno stosunków polskich, jak i ducha polskiego.

Prof. Łappo odrzuca również pogląd na nierozerwalność Unji od Aktu Krewskiego aż do Sejmu Lubelskiego, uważając, że przyrzeczona przez Jagiełłę inkorporacja Litwy do Polski w rzeczywistości zrealizowana nie została. Przywrócona przez Witolda samodzielność państwowa W. Ks. Litewskiego w ciągu półtorasta przeszło lat, aż do r. 1509, była faktycznie utrzymywana. wzajemny zaś stosunek Litwy i Polski określa autor, jako unję osobistą (jak to czyni inny zresztą uczony rosyjski Liubawskij), a częstokroć tylko jako unję dynastyczną.

Prof. Łappo idzie tak daleko, że wręcz neguje istnienie jakichkolwiek węzłów, czy więzów państwowych, łączących Litwę z Polską przed Unją Lubelską. Teza ta, niezupełnie zgodna z nowemi badaniami polskiemi, potrzebna jest prof. Łappo poto, żeby na jej tle wykazać nikłość wpływu prawodawstwa polskiego na Statut Litewski. Sąd ten autor formułuje w ten sposób (tłum. z ros.): „Z tego wynika, że i prawodawstwo polskie jako takie, nie mogło się w niej (= w Litwie) utrwalić (utwierždatsia) w całej mocy". Enigmatyczność redakcji tego zdania, jak i dobór odpowiednich słów nie są tu przypadkowe. Ostrożność taż zwężonego sformułowania ma tę dobrą dla autora stronę, że poza niem leży już tylko kategoryczne twierdzenie, że prawo polskie, „jako takie" niemal żywcem przejęte zostało przez Litwę. Tego, oczywiście, żaden z uczonych polskich nie twierdzi.

Próbom przeszczepienia na Litwę prawa polskiego drogą przywilejów ziemskich, nadawanych przez królów polskich, jako W. Książąt, a zawierających w sobie bezprzecznie elementy socjalno-ustrojowe i prawno-publiczne polskie, autor także odmawia większego znaczenia praktycznego ze względu na to, że przywileje te ściśle zresztą związane z polskiemi planami inkorporacji Litwy, jak sądzi autor, nie doczekały się ani szerokiego rozpowszechnienia i znajomości wśród społeczeństwa litewskiego ani też całkowitego ich zastosowania w życiu publicznem Litwy pohorodelskiej a sprzed Unji Lubelskiej.

Szan. Autor gotów jest nawet przypuścić, że w potocznem życiu codziennem praktyka prawa zwyczajowego nie zawsze ustępowała przed mało znanym przepisem przywilejów ogólnoziemskich.

Naturalnie, ostatecznie nawet sam prof. Łappo nie twierdzi, że „instytucje polskie i prawo polskie na Litwie niemiały żadnego wpływu. Niema najmniej

*) I. Lappo. 1588 metu Lietuvos Statutas. I tomas. Tyrinėjimas. I dalis. — I. I. Łappo. Litowskij Statut 1588 goda. T. I. Izsledowanije. Cz. I. Kowno 1934. Str. XV. 474.

Wielość kultur w jedności politycznej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

wości różne silne grupy mogą mieć różne tendencje polityczne, więc i polityka państwowa względem danej narodowości musiałaby ulegać zróżniczkowaniu, co znacznie komplikuje całe zagadnienie.

Pierwszem zadaniem racjonalnej polityki narodowościowej powinno było być, naszem zdaniem, zaniechanie popierania fikcyjnych grup politycznych „mniejszościowych“. Zupełnie niepotrzebną i demoralizującą tę zabawę uprawiały niektóre władze centralne w latach ubiegłych, zwłaszcza przed r. 1926. Zdaje się, że obecnie ostatecznie już jej zaniechano i polityka rządu liczy się słusznie z temi jedynie grupami, które reprezentują realne siły społeczne. Niedawna zmiana kursu politycznego największego stronnictwa ukraińskiego w Polsce, dokonana pod wpływem akcji Premjera Kościałkowskiego, jeszcze jako ministra spraw wewn., jest najlepszą ilustracją tej trafnej metody.

Drugi ważny postulat zawiera się, podług nas, w przyjęciu zasady, że dla zapobiegania ew. akcji irredentystycznej (białoruskiej i ukraińskiej) nie wystarczają środki wyłącznie policyjne, że przedewszystkiem potrzebne są środki polityczne. Trzeba bowiem tak skonstruować naszą politykę narodowościową i ogólno-państwową, aby tendencje polityczne tych narodowości miały kierunek nie odśrodkowy, lecz dośrodkowy w stosunku do idei państwowej Rzeczypospolitej.

Zdajemy sobie sprawę z ogromnej trudności tak postawionej tezy. Ale czyż można cofać się przed trudnościami, skoro idzie o rzeczy wielkie? Czyż nie jest rzeczą wielką i piękną restytuowanie jako realnego celu idei wielkiej Rzeczypospolitej usymbolizowanej w ugodzie Hadziackiej i w klęskach najeźdźcy pod Lachowiczami i Cudnowem?

Testis.

Socjalizm cesarski wypowiada wojnę

Gdy Gawriła Princip dnia 28 czerwca 1914 roku mordował austrjackiego następcę tronu Franciszka Ferdynanda nie przewidywał wszystkich skutków swego czynu.

Japońscy młodzi oficerowie, którzy 26 lutego r. b. zamordowali szereg ministrów i dygnitarzy swego kraju już znacznie lepiej mogli przewidywać skutki swego czynu, bowiem dążyli świadomie do tego, co Gawriła Princip spowodował chyba nieumyślnie...

Dziwnym trafem ci młodzi teroryści japońscy znajdują się pod przemożnym wpływem tych samych dwuch słówek magicznych, które u nas w Wilnie sprowadziły 11 akademików na ławę oskarżonych... Te magiczne słówka, wywołujące zamęt w duszach tylu przedstawicieli młodego pokolenia tylu krajów, to: **„Sprawiedliwość społeczna“.** W imię sprawiedliwości społecznej zamordowali oficerowie japońscy wodzów konserwy politycznej i społecznej.

Ci młodzi oficerowie japońscy dążą świadomie do przebudowy społecznej, na przeszkodzie której stoi konserwa i biurokracja. Ale ta **sprawiedliwość społeczna, która jest ich ideą przewodnią, nie jest dla nich celem wyłącznym.**

Chodzi im o wielkość i potęgę Japonji. Otóż są zdania, że **nie może być wielkiej i potężnej Japonji bez przebudowy społecznej.** Trudno. Ustrój społeczny, w którego wyniku połowa poborowych w niektórych okręgach Japonji nie jest zdolna do czynnej służby wojskowej, koliduje z wymogami obrony narodowej i powinien ulec radykalnej zmianie. Ale może mniej, niż poczucie sprawiedliwości społecznej, pcha ich do czynu świadomość, że **mimo wszystko przebudowa społeczna nastąpi tak lub inaczej** i jeżeli na to nie zdobędą się patrjoci japońscy, to tego dokona ktoś inny, któremu mniej chodzi o dobro Japonji, niż o jakąś międzynarodówkę... Ten ktoś już się objawił na scenie japońskiej. To japońska socjal-demokracja (Sjakaj Tajsiuto) i komunizujące partje robotniczo-włościańskie, które przy ostatnich wyborach zdobyły aż 23 mandaty. Rzecz niebywała jak na japońskie stosunki...

W ostatnim parlamencie socjaldemokraci mieli 5 mandatów, komuniści ani jednego. A więc — aby wyprzedzić socjalizm proletarjacki w dojściu do mety powstał socjalizm cesarski, który, jak zresztą wszystkie ruchy faszystowskie, łączy w sobie pierwiastki konserwatywne *) z rewolucyjnemi. O ile w sprawach ustroju społecznego socjalizm cesarski głosi prawdy rewolucyjne, to w sprawach polityki zewnętrznej przejmuje program konserwy, zaostrzając go do skrajnego nacjonalizmu. Ciężar zbrojeń japońskich dławi gospodarkę japońską nielitościwie, obniża stopę życiową robotnika i chłopa.

Cierpliwość mas ludowych ma swe granice. O tem świadczy 600000 głosów, złożonych na listy partyj socjalizmu proletarjackiego.

Konserwa polityczna, rządząca od dawien dawna krajem — ostatnio w postaci gabinetów urzędniczych — wyciągnęła stąd wręcz odmienne wnioski: trzeba zredukować tempo i zakres zbrojeń i pójść na ugodę z mocarstwami, rywalami Japonji w Azji i na Oceanie Spokojnym. Ostatnio zaczęły nawet krążyć pogłoski o pakcie nieagresji z Sowietami... Ale **to oznaczało przecie przekreślenie planów o hegemonji Japonji w Azji i na Oceanie Spokojnym.** Oszczędności w budżecie wojskowym oznaczały redukcję siły zbrojnej, no i koniec karjery dla wielu młodych oficerów... Na to ci się w każdym razie zgodzić nie mogli.

W odróżnieniu od konserwy, która w stosunkach międzynarodowych mierzy zamiary na siły, młodzi oficerowie japońscy chcą mierzyć siły na zamiary... A zamiary ich są istotnie zdumiewające. O zakresie ich mówił przecie ostatnio prezes komisji spraw zagranicznych senatu USA. senator Pittmann.

Często mówi się o walce „cywilów“ z „wojskowymi“ w Japonji. Nie jest to zupełnie ściste. Konserwa ma również swych zwolenników wśród wojskowych, zwłaszcza wśród starszych wojskowych. Wśród ofiar gwałtów zwolenników „socjalizmu cesarskiego“ znajdują się przecie generałowie. Konflikt, który z taką gwałtowną siłą wybuchł w Japonji, nie jest więc konfliktem „cywilów“ i „wojskowych“, lecz konfliktem „cesarskiego socjalizmu“ i konserwy. „Socjalizm cesarski“ wypowiedział wojnę... , narazie tylko rodzimej konserwie. Lecz, jeżeli wyjdzie z tej wojny zwycięzcą, wówczas... nastąpi drugi akt tragedji: tym razem już w płaszczyźnie międzynarodowej.

W Tokjo w tej chwili grają w kości o pokój świata.

Obserwator.

*) Szczególnie tradycyjny w Japonji kult cesarza, dlatego też cesarski socjalizm.





Zamordowani przez zamachowców premjer Okada i min. finansów Takahashi.

Morze — to płuca narodu

ZA MARGINESEM

Od przybytku boli głowa

Cóż może być w dzisiejszych czasach milszego ponad zacisze domowe?

Każde wysadzenie nosa za próg kosztuje. Jakże więc radzić sobie w chwilach wyjątkowej posuchy gotówkowej?

Samotnicy oczywiście dyplomatycznie „odchorowują“ chude godziny. Zdarza się w poniedziałek na drzwiach sublokatorskiego pokoju zobaczyć kartkę tej treści: „obudzić w środę po południu“. Aha! Nie stracił widać nieboraczek nadziei i wybiera się gdzieś po pożyczkę.

Cóż taki samowolnie uwięziony czyni? Przedewszystkiem leży w łóżku — nie należy bowiem przyprawiać o podejrzenia gospodyni. Czyta, śpi, liczy kafle na piecu i gipsowe sztukaterje na suficie.

A wogóle wdycha pełną piersią spokojną atmosferę własnego kąta.

Przecież niektóre „kąty“ są tak miłe! Wszelkie wygody pod nosem. Jakże często nawet dosłownie czuć, że pod nosem.

Cóż naprzykład wygodniejszego jak umywalnia z bieżącą wodą w pokoju. Niestety rozkosz ta z czasem może się stać źródłem (i to bijącem) niebyle jakiej udręki.

W ciche wieczory i senne poranki, gdy myśl obraca się w sferach idealnych, albo dotyczy konkretnie jakiejś osobistości, od której dałoby się coś pożyczyć — zlew zaczyna działać.

Pokój powoli wypełnia się zapachem, dalekim od woni fijołków, przypominającym może lasy, ale te, dokąd „wieczorowo porą“ zwożą swój plon pp. „beczkarze“.

Nie pomagają żadne chlorkowo-karbolowe kuracje muszli. Tyle że same na dodatek podtruwają.

Zrozpaczona wyobraźnia sięga głębiej. Tam widać tkwi jakieś „oszczędnościowe“ zło. Ścieki są za krótkie, a może poprostu odpływ umywalni łączy się bezpośrednio z innym pożytecznym wielce odpływem? I to tuż, blisko.

Coś w tem jest, a raczej czegoś właściwie w tem niema — dość, że omawiany mankament zatruwa życie posiadaczom wygód.

A może właściwie niema na co narzekać— bo zamiast jednej mają w mieszkaniu dwie... „wygódki“.

No tak mili, od takiego jednak przybytku boli głowa...

amlk.

szej wątpliwości, powiada autor, co do tego, że wpływ ten miał miejsce. Ale jego zasięg i charakter wymaga najbardziej uważnego zbadania i omówienia“.

Jak dalece studja te były uważne i w jakim stopniu sam przedmiot naukowo i ściśle został zbadany, osądzą to kompetentni znawcy dawnego prawa litewskiego, chociaż, zważywszy na niezwykle szerokie ujęcie przez autora genezy Trzeciego Statutu, prawdopodobnie wypowiedzieć się zechcą nietylko wyłącznie historycy prawa. Na tem miejscu trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że zakresem swoich badań prof. Łappo obejmuje wyjątkowo szeroki krąg zagadnień ustrojowych, społecznych, politycznych, nietylko tematycznie, ale i chronologicznie. Tak szeroką płaszczyzną studjów nad Statutem Litewskim literatura naukowa polska dotąd jeszcze poszczycić się nie może. Inna zupełnie sprawa czy uczeni polscy, owo, z niesłychanym rozmachem namalowane tło stosunków wewnętrznych litewskich i polsko-litewskich, tło które świadczy o wyjątkowej erudycji, pracowitości, skrupulatności, wręcz drobiazgowości nawet Szan. Autora, zechcą bez żadnych zastrzeżeń uznać za całkowicie wolne od przypadkowych, sądzić należy, przejaskrawień.

Pomijam tu zupełnie, że prof. Łappo zdecydowanie zrywa z „romantycznym“ jak go nazywa, poglądem d. historyków polskich na „braterstwo“ uczuć Litwy do Polski, poglądem, który podłoże wzajemnego stosunku chciał widzieć w elementach emocjonalnych, w „braterstwie“ obydwu narodów. Dzisiaj ze stanowiska tego zeszła już i nauka polska, wstępując na twardy grunt realizmu, na grunt stosunków i interesów socjalno-ekonomicznych i politycznych.

Gorzej jest, że ten często daleko posunięty krytycyzm w stosunku do źródeł daje wyniki różne od wyników nauki polskiej. Możnaby to wykazać na przykładzie osoby Augustyna Rotundusa Mieleskiego, wybitnej postaci polskiego humanizmu, skupiającej w II poł. XVI stulecia w stolicy Litwy żywy ruch umysłowy. Rotundus był przez długi czas wójtem Wilna, pełniąc ten urząd z wielkim dla miasta pożytkiem. Szczególny jednak tytuł do pamięci potomnych zyskał sobie autorstwem (jak to stwierdził prof. Brückner) znanej w historji literatury polskiej **„Rozmowy Polaka z Litwinem“**, będącej obronną odpowiedzią na obelżywą dla Litwy napaść Stanisława Orzechowskiego, zawartą w jego osławionym **„Quinquuxie“**. Pozatem jako znakomity prawnik i uczony brał Rotundus bardzo czynny udział w pracach Komisji nad II Statutem Litewskim, którego (już z polecenia Stefana Batorego) bodajże był tłumaczem na łacinę.

Wobec tej ważnej i posiadającej w stosunku do kultury Litwy duże zasługi postaci, prof. Łappo musiał zająć stanowisko. I oczywiście zajął. Ale jak! Przywoławszy na pomoc wszystkie znane mu źródła, oraz odpowiednio ustawiwszy cały aparat naukowy, prof. Łappo ze stanowczością wątpiącego filozofa, wołającego „scio, quod non scio“ broni narodowości polskiej przed polskością Rotunda. Szanowny profesor nawet nie chce przypuścić, że Rotundus mógł być Polakiem. Natomiast z łatwością przychodzą mu na myśl koncepcje, że był to Niemiec, nawet Włoch, ewentualnie Litwin. Przekazy źródłowe, które przemawiają za polskiem pochodzeniem Augustyna Mieleskiego, budzą w znakomitym uczonym same zastrzeżenia i wątpliwości. Jest wobec tych źródeł usposobiony wyjątkowo krytycznie. Ale ten chwalebny skądinąd krytycyzm traci swą ostrość z chwilą zastosowania tychże źródeł do zgóry powziętego przypuszczenia: ten naturalizowany Litwin mógł być Niemcem, Włochem, ale Polakiem — nie.

A tymczasem niedawno temu, bo w roku zeszłym, tu w Wilnie, ogłoszona została drukiem (Ateneum Wileńskie, Rocznik X) praca p. M. Baryczowej, w której autorka na podstawie źródeł, częściowo nieznanych prof. Łappie, stwierdza polskie właśnie pochodzenie Augustyna Rotunda.

Przykład powyższy, to jedna z ilustracyj zbyt widocznej, że powiem ostrożnie, różnicy w wynikach badań nauki polskiej, a b. profesora Uniwersytetu Dorpackiego.

Błędem wszakże byłoby wyciągać z tego wniosek, że fundamentalne, nietylko w proporcjach możliwości młodej nauki litewskiej dzieło, nie posiada dla czytelnika polskiego większego znaczenia. Przeciwnie. I chociaż nie jest wykluczone, że echo ukazania się pracy prof. Łappo będzie głośniejsze, niż jej znaczenie dla nauki i rzeczywistości historycznej, to jednak pewne, że przejść nad tą książką do porządku dziennego nauka polska nie będzie mogła. Zwłaszcza jeśli chodzi o zasadniczą istotę unji polsko-litewskiej, materjał zawarty w pracy prof. Łappo, pomijając nawet specjalne jego oświetlenie, stawia przed nami zupełnie odmienne niż dotychczas ujęcie tego zagadnienia, stanowiącego centralny punkt dziejów I Rzeczypospolitej.

Eugenjusz Gulczyński.

Generalny referat budżetowy

Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego na plenum Sejmu

Referent generalny pos. MIEDZIŃSKI na wstępie zaznaczył, że państwo nasze, mimo trwających od kilku lat usiłowań, pozostawało wtyle za rosnącym w coraz szybszem tempie spadkiem wpływów skarbowych, związanych ze spadkiem dochodu narodowego.

Momentem, od którego sejm rozpoczął prace w tej sesji, była konieczność głęboko sięgających poczynań, którą uznaliśmy, udzielając pełnomocnictw rządowi. Zarówno dyskusja w sprawie tych pełnomocnictw, jak i dyskusja nad budżetem, zmierzały do zanalizowania poszczególnych kroków i do syntezy.

W metodzie naszej pracy obserwowaliśmy pewną trudność dość powszechną. Wszyscy doszliśmy do przekonania wraz z rządem, że w sytuacji, w jakiej kraj się znajduje, konieczne są wszechstronne, daleko idące cięcia, zmniejszające obciążenia społeczne. Ale mieliśmy też do czynienia z głosami, które mówiły, że tak jest rzeczywiście, to jest konieczne potrzebne, tylko... w tej czy owej dziedzinie nie można nie ruszyć. Mimo to wybrnęliśmy jako izba pozytywnie z tego zadania. Wysłuchaliśmy analizy i w uchwałach czy to przy udzielaniu pełnomocnictw, czy przy przyjmowaniu budżetu dajemy wyraz drugiej części naszej pracy — syntezie.

Omawiając sprawy budżetowe, zawsze wchodzimy w rozterkę tej wiecznej dysproporcji, która wyraża się w tem, że budżet jest zawsze zamały i zaduży.

W SPRAWIE OBRONY PAŃSTWA

izba dała swój wyraz zgodny z opinją całego społeczeństwa. Wymowa faktów dziejących się na świecie, wysiłki czynione przez inne państwa i narody w dziedzinie zbrojeń. Stawiają nas w sytuacji takiej, gdzie na logikę i rozum biorąc powinniśmy jeszcze zwiększyć ten wysiłek, albowiem inaczej relatywnie pozostaniemy w tyle.

Do spraw obrony tak samo należy zaliczyć pracę naszej dyplomacji. Praca ta odpowiada woli społeczeństwa przedewszystkiem przez to, że dąży do pokoju. Społeczeństwo i rząd w tej sprawie muszą być i są jednomyślne.

WSZYSTKIE OBOWIĄZKI W PROWADZENIU SPRAW PAŃSTWA SPADAJĄ NA RZĄD.

Jeśli chodzi o rząd, należy zwrócić uwagę na nowy zakres jego pracy w porównaniu z latami ostatniemi. Był szereg lat, kiedy właściwie rząd administrował bieżącemi sprawami państwa. Elementy wielkiej polityki, wielkiej gry narodów, wybranie wśród nich miejsca i głosu dla Polski leżały w rękach Marszałka Piłsudskiego. Dziś na rząd Rzeczypospolitej spada ją wszystkie obowiązki nietylko prowadzenia bieżących spraw państwa, ale i wnikliwego obserwowania linji wielkiej polityki.

Jeśli mowa

O SILE PAŃSTWA,

to poza sprawami związanemi z budżetem ministerstwa spraw wojskowych i siłą zbrojną, na siłę państwa składa się również jego spoistość wewnętrzna, dobra organizacja, stabilizacja stosunków w niem panujących. Elementem siły obronnej państwa jest zatem jego polityka wewnętrzna, a także rzeczy związane ze sprawami gospodarczemi oraz wszystkie zjawiska zatrącające o zagadnienia sprawiedliwości społecznej.

WSZYSCY OBYWATELE BEZ WZGLĘDU NA NARODOWOŚĆ WINNI DOBRZE CZUĆ SIĘ W POLSCE.

Rzeczpospolita Polska jest państwem o konstrukcji znacznie trudniejszej niż widzimy u niejednego z państw europejskich, państwem o złożonym składzie narodowościowym. W państwie tem naród polski ma swoje miejsce i swoją rolę. Wynika ona z naturalnych warunków i nie potrzeba na to żadnych specyficznych przywilejów. Jeżeli chodzi o inne narodowości w granicach Polski to historycznie biorąc nie może nam nikt zarzucić, żeby państwo polskie wobec kogokolwiek odgrywało rolę zaborcy. Zasadą pracy państwowej dla nas, którzy sami jesteśmy przepojeni głębokim instynktem narodowym jest zrozumienie poczucia narodowego u innych i celem naszej polityki państwowej powinno być to, ażeby wszyscy obywatele naszego państwa nabrali tego przekonania, że w ramach tego państwa dzieje się lepiej niżby działo się im gdziekolwiek indziej i w innych warunkach, że w ramach Rzeczypospolitej znajdą możliwości rozwoju dla tych spraw i interesów, które z interesem narodu polskiego, jako odpowiedzialnego za to państwo, nie kolidują.

Większość tej izby faktami udowodniła, jaki jest jej stosunek do sprawy narodu, ich wolności i niepodległości.

USTRÓJ POLSKI

nadany jej obecnie różni się od ustrojów autorytatywnych innych państw. Jest jednolitość jeżeli chodzi o poszczególne organy państwa, o konstrukcję izb parlamentarnych i rządu. Kontrola parlamentu nad rządem została postawiona w ramach krytyki rzeczowej i nietylko ci, którzy wzięli odpowiedzialność za rządy państwem mają prawo krytyki ale ci, którzy się od tej odpowiedzialności uchylają mają swobodę krytyki w swoich organach prasowych i na zgromadzeniach. W Polsce nikt nie podlega represji za jakąkolwiek bądź ideologię.

AKCJA OPARTA NA BROWNINGU I DYNAMICE NIE JEST IDEOLOGJĄ!

Nie można nam, którzy zdaliśmy egzamin — mówi wicemarszałek Miedziński — że jesteśmy POZYTYWNYMI NACJONALISTAMI stawiać zarzut, że jakąś ideologję narodową zwalczamy represją. Ale czy można zaliczyć do dziedziny ideologji rzeczy, które kolportowane są szeroko w pismach i ulotkach organizacyj, mających usta pełne słów o wielkości narodu polskiego. Taka akcja nie jest ideologją w stosunku do akcji, opartej na browningu i dynamicie rząd ma obowiązek stosować te środki, które mu prawo w ręce daje. Fakty te stwierdzają, że są czynniki, które tę broń i amunicję potrafią puszczać w ruch i doprowadzać do walki z ustrojem siłą a nie ideologją.

Jest to pozornie związane z akcją, tak trudną do rozwiązania w Polsce — z akcją antysemicka — jedną z najtrudniejszych w Polsce. Mówca podtrzymuje dotychczasową swoją ofertę, że jeżeli ktoś znajdzie sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, to piłsudczycy, jako starzy realizatorzy ten projekt zrealizują. Jednak w tych pismach i ulotkach nigdy programu nie było. A w wyniku rozruchów na tle antysemickiem polski policjant i polski chłop idą do szpitala albo gryzą ziemię (oklaski).

KONIECZNOŚĆ PRZEBUDOWY USTROJU ROLNEGO.

Sprawy społeczne i gospodarcze mają związek ścisły z wewnętrzno politycznemi, z tem co nazywamy łącznie siłą państwa. Czynnikiem siły państwa jest też niewątpliwie stosunek dziejących się w niem spraw do zagadnienia SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ. Dlatego mówi się tylko z punktu widzenia miljonów na, miljonów złotych i miljonów głów ludzkich, też z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości, zaostrzonego w chwili obecnej wobec niemożności odpływu ze wsi rąk roboczych. Ta sprawa wypływa wydatnie na moment, który nazywamy siłą obronną państwa (oklaski).

SPOŁECZEŃSTWO JEST GŁODNE I ŻĄDA ZNIŻKI CEN.

W dalszym ciągu swego przemówienia referent generalny polemizował z wywodami posła Wierzbickiego Lewiatan, praojciec wieloryba mówi potężnie ilekroć chodzi o zagadnienie rentowności, ale gdy chodzi o inicjatywę prywatną, jaką Lewiatan wykazał, to okazuje się, że to malutka szprotka a nie wieloryb.

P. Wierzbicki zażartował z tego, że każdy chce zniżki cen i nic złego nie wychodzi. To są żarty, które nie trafią na uśmiech w społeczeństwie, bo społeczeństwo jest głodne i oburza się że zniżki nie dochodzą do niego.

P. poseł Wierzbicki drwił sobie z bezowocności wysiłków rządu w kierunku obniżki cen (p. Wierzbicki: że zbyt wielkiej owocności) i przytoczył „słodki“ przykład w przemyśle cukrowniczym, że cukier po dokonanej obniżce przeznaczył na inwestycje 2 miljony zamiast 12 miljonów. Właśnie tu widać obyczaj przemysłu. Gdy trzeba zniżyć ceny i zmniejszyć koszt produkcji, to zmniejsza się inwestycje a nie dywidendy. To bardzo ciekawe obyczaje, bardzo charakterystyczny sposób przystosowania się przemysłu do zmiany rynku.

PRZEMYSŁOWIEC ETATYSTĄ.

Poseł Wierzbicki w jednem zawinił, mianowicie okazał się największym i najskrajniejszym etatystą, albowiem z jego przemówień wynika, że ma pretensje do rządu o to, że rząd nie stworzył inicjatywy prywatnej, że rząd nie proteguje inicjatywy prywatnej. To jest sprzeczne z samem pojęciem słowa inicjatywa. Przerosty państwowe i tym podobne są szkodliwe, ale jest ich doprawdy nie tak dużo, aby wieloryby miały na wytłomaczenie, że dotychczas nie potrafiły inicjatywą prywatną nic zrobić. Co się tyczy ubezpieczeń to niewątpliwie są one rozbudowane według przesadnej tendencji, która idzie na to, by państwo wszystkim wszystko zabezpieczyło. To są przerosty, datujące się z okresu dobrej konjunktury, które dzisiaj stają się ciężarem. I ta walka z przerostami w tej dziedzinie to są rzeczy, co do których opinja rządu i większości mas jest jednakowa.

Powracając do spraw gospodarczych, mówca nawiązuje do przemówienia p. ministra Poniatowskiego i stwierdza, że

WSPÓLNOŚĆ INTERESÓW MIAST I WSI

i ludzi żyjących ze stałych uposażeń jest rzeczą oczywistą. To wskazuje na pilność i konieczność reformy sposobu i metod pracy urzędów skarbowych, w duchu sprawiedliwości społecznej. Prace w tym kierunku zostały już zapoczątkowane. W min. skarbu wydano szereg zarządzeń niezmiernie celowych, chodzi jednak o dalszy ciąg tych prac i o trzymanie tej sprawy w pierwszej kolejności.

POSTULATY RZĄDU ZOSTAŁY ZAAPROBOWANE PRZEZ IZBĘ.

Przy rozprawie o pełnomocnictwach i w czasie generalnej debaty budżetowej zostały zadeklarowane przez rząd pewne podstawowe i zasadnicze wytyczne działania. Wytyczne te znalazły w zasadzie aprobatę izb, zarówno co do działania w kierunku równowagi budżetu, jak i utrzymania zdrowej waluty. Izby — zakończył referent generalny swą mowę — ten program zasadniczy z rządem uzgodniły, pozostaje nam tylko dbać i kontrolować konsekwencje w działaniu, skoro te założenia stały się założeniami wspólnemi. Będziemy te konsekwencje badać.

Plany inwestycyjne i oświadczenia rządu co do sytuacji rynkowej i walutowej przyjęliśmy do wiadomości, jak również przyjęliśmy do wiadomości zapewnienia rządu, że prawa izb ustawodawczych będą uszanowane oraz że sprawą rynku kredytowego przez rząd będzie pilnie obserwowana. Zadeklarowaną przez rząd ostrożność w tej dziedzinie przyjmujemy do wiadomości ze szczególnem naciskiem.

WNIOSEK O UCHWALENIE BUDŻETU.

Wobec tych oświadczeń wobec całokształtu debaty przeprowadzonej na komisji i w izbie, pozwalam sobie zwrócić się do wysokiej izby aby zechciała uchwalić ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym oraz rezolucjami w myśl uchwał komisji budżetowej.

Mowa referenta generalnego przerywana była w wielu miejscach żywemi oklaskami, a po zakończeniu przemówienia rozległy się również huczne brawa.

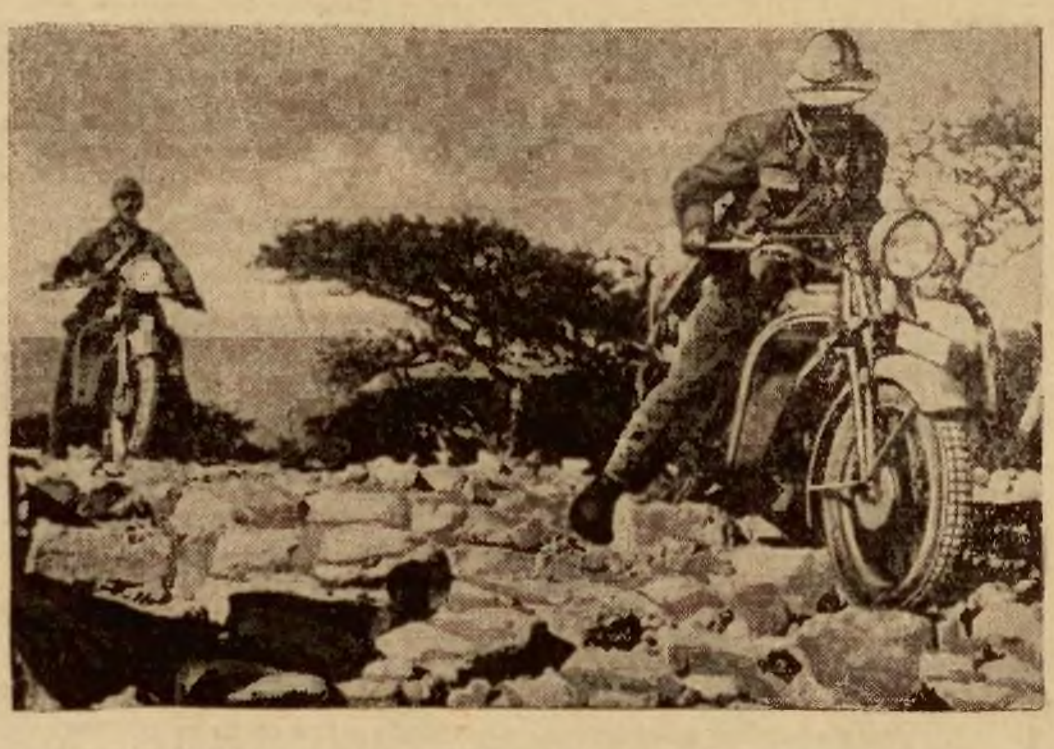
Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie

Kiedy wystawiono w roku 1901 w Dreźnie poraz pierwszy operę Paderewskiego „Manru“, zjechali się na uroczystą tę premjerę przedstawiciele świata artystycznego i dziennikarskiego z wielu krajów. Na premjerze tej byli przedstawiciele: Polski, Ameryki, Francji, Niemiec.

„Świetna to była premjera — pisał jeden z niemieckich recenzentów — oklaskiwano gorąco głośnego i powszechnie kochanego wirtuoza, który wzbudził zarazem żywy entuzjazm za znakomite przymioty swego dzieła“. Powszechnie kochanego wirtuoza! Tak, bo Paderewski już wówczas podbijał świat swemi koncertami, odbywa tournee po wszystkich krajach Europy i Ameryki, wszędzie uwielbiany, noszony na rękach. Podróże artystyczne sprawiają, że praca nad operą „Manru“ przeciąga się przez kilka lat, praca, której Paderewski podjął się ze szczególnem zamiłowaniem. Wypowiada się w niej cały talent dramatyczny Paderewskiego, obok erudycji — talent samodzielny, pomysłowość melodyjna i porywająca żywiołowość“ — jak pisze wyżej cytowany krytyk niemiecki.

Manru, to cygan, którego pokochała Ulana, pokochała nieszczęśliwie. Cygan do wolności i swobody stworzony, nie potrafi długo kochać jednej kobiety. Porzuca więc ją dla innej i wraz ze swymi towarzyszami idzie w dalszą wędrówkę w szeroki świat. Ulana topi się z rozpaczy w jeziorze, a Manru — ginie w przepaści, zepchnięty do niej przez wiejskiego włóczęgę Uroka, pragnącego pomścić śmierć Ulany. Dramat ten, osnuty według tekstu A. Nossiga, robi na scenie wrażenie nieprzeciętne i to nietyle ze względu na samą fabułę, jak ze względu na muzykę Mistrza, pełną prawdziwej dramatyczności, a jednocześnie czaru w odmalowaniu kolorytu i melodyjności życia cygańskiego. Dnia 28 lutego o godz. 20.00, opera ta wykonana będzie w Teatrze Wielkim w Warszawie, a transmitowana przez Polskie Radjo na całą Polskę. Obsadę tworzą: Zofja Fedyczkowska, Wanda Wermińska, Stanisław Drabik, Stanisław Znicz, Eugenjusz Maj. Orkiestrą dyryguje Adam Dołżycki.

Łącznicy włoscy na placu wojny



Włosi budują na zajętych terenach w Abisynji drogi, które nie zawsze wyglądają tak, jak o nich się pisze. Oto np. wyboista droga do Makalle, którą z trudem przebywają włoscy łącznicy wojenni.

Znakomity gość angielski w Warszawie



W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy na zaproszenie Prezesa Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą dr. Henryka Grubera, dr. Cyril Alington, dziekan katedry Durham, Prezes Zw. Dyrektorów Szkół w Anglji oraz były kapelan zmarłego króla Jerzego V-go. Dr. Alington w czasie pobytu w Warszawie wygłosił w dniu dzisiejszym w Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą odczyt p. t. „System szkolnictwa w Anglji“. Ponadto program pobytu angielskiego pedagoga i uczonego w Polsce przewiduje zwiedzenie naszych szkół wszystkich stopni, oraz przestudjowanie organizacji polskiego szkolnictwa.

Konkurs na studja w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego ogłosiło konkurs na studja w Instytucie Pedagogiki Specjalnej przygotowującym nauczycieli do pracy w szkołach specjalnych dla dzieci anormalnych, głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych. W roku szkolnym 1936—37 przewiduje się uruchomienie 3 działów studjów, a mianowicie: działu głuchoniemych, moralnie zaniedbanych i upośledzonych umysłowo. O przyjęcie do Instytutu mogą się ubiegać ustaleni nauczyciele publicznych szkół powszechnych, posiadający pełne kwalifikacje nauczycielskie, najwyżej 35 lat życia oraz dobrą opinję o pracy. Do instytutu mogą być przyjęci w miarę wolnych miejsc również wykwalifikowani nauczyciele prywatnych szkół powszechnych. Kandydaci po ukończeniu kursu będą obowiązani do pracy nauczycielskiej w szkołach specjalnych lub normalnych, wskazanych przez ministerstwo oświaty, przynajmniej w ciągu trzech lat. Pierwszeństwo w przyjęciu na studja mają nauczyciele posiadający znajomość jednego z obcych języków oraz ci, którzy odbyli praktykę w szkołach specjalnych. Podania do ministerstwa oświaty o przyjęcie do Instytutu należy wnosić w drodze służbowej, najpóźniej do dnia 1 kwietnia r. b. O ostatecznem przyjęciu do instytutu decydować będzie kolokwjum, które odbędzie się dnia 20 czerwca rb. w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Al. 3 Maja 18.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

SPRAWY WYZNANIOWE.

„Kurjer Poranny" pisze:

Najbardziej zaniedbaną dziedziną prawa w Polsce jest prawo regulujące stosunki wyznaniowe oraz zagadnienie wolności sumienia. Dotychczas nie wydane zostały polskie na nowoczesnych zasadach oparte, ustawy i rozporządzenia w przedmiocie zapewnienia obywatelom wolności sumienia i wyznania, zaś obowiązujące w tej mierze przepisy b. państw zaborczych, zresztą nieopublikowane w urzędowych zbiorach i dlatego bardzo mało znane, są przestarzałe i niezgodne najczęściej z literą i duchem Konstytucji.

W ostatnich czasach nastąpiło w tej dziedzinie pewne ożywienie.

Po długoletniej bezczynności w tej dziedzinie, podczas której nie ruszono z miejsca sprawy uregulowania stanu prawnego wyznań katolickich, rozpoczęto porządkowanie od wyznań niechrześcijańskich i liczebnie najmniejszych.

Ustawowo uporządkowano stosunek Państwa do muzułmanów i karaimów. Początek zrobiono.

EMERYCI.

„Dziennik Poznański" występuje przeciwko zmniejszeniu emerytur t. zw. „emerytów zaborczych". Dziennik pisze, że

dobrze się stało, że w kołach sejmowych sprawę emerytur zaborczych potraktowano z uwagą i nie zawahano się przed przeciwstawieniem dekretowi rządowemu wniosków poselskich, zmierzających do restytucji naruszonych praw.

Błądziłby ten, ktoby problem emerytalny bagatelizował, uznając go za mało znaczący spór między skarbem a pracownikami, którzy swoje już zrobili i—mogą odejść. Emerytura jest jednym z istotnych elementów, kształtujących stosunek pracownika państwowego do jego obowiązków i wobec państwa. Czem że bowiem przyciągnie i zatrzyma w swej służbie administracja państwowa siły wybitniejsze i zdolniejsze, jeśli nie zapewnieniem skromnego wprawdzie ale stałego wynagrodzenia i jeszcze skromniejszego, ale za to pewnego zaopatrzenia na starość. Emerytury zaborcze są problemem, który zniknie z czasem z porządku dnia. Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że naruszanie uprawnień w tej dziedzinie nie wpływa w sposób bezpośredni na nastroje i poczucie pewności prawnej całej ogromnej rzeszy pracowników państwowych.

Dziennik jest natomiast zdania,

że należałoby raczej poddać starannej rewizji uposażenia niepokojąco licznego zastępu „młodych emerytów" miast tak bezwzględnie naruszać prawa emerytów b. państw zaborczych.

SAMOBICZOWANIE.

Nie znaleźli katolickiej wystawy. Kinoteatr „Świt" mieszczący się w Domu katolickim, stanowiący własność kół katolickich, urządził reklamowy konkurs polegający na odgadnięciu z fotografij nazwisk artystów znajdujących się na nich. Jak dotąd w porządku! Bardzo tylko nieładnie wygląda dalszy ciąg imprezy. Fotografje trzeba był umieścić w miejscu publicznem, na jakiejś wystawie. „Biedny" katolicki kinoteatr nie znalazł sobie w Krakowie w Rynku wystawy katolickiej, ale umieścił fotografje na wystawie składu porcelany Żyda Jakóba Grossa, gromadząc tłumy publiczności przed tą wystawą, czyniąc wcale nienajgorszą reklamę żydowskiej firmie.

Powyższa wiadomość stanowi przedruk z **„Warszawskiego Dziennika Narodowego"** i jest jeszcze jednym dowodem słuszności znanej prawdy, że antysemickie hasła „kół katolickich" są dobre dla wypełniania szpalt dzienników, nie wytrzymują jednak próby „kalkulacji handlowej". Żyd wziął za umieszczenie reklamy taniej, niż chrześcijanin i „biedny" — jak subtelnie ironizuje „Warszawski Dziennik Narodowy" — kinoteatr katolicki „nie znalazł" wystawy katolickiej. **erg.**

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

WŚRÓD PISM

— **8-stronicowy Nr. 9 „Wiadomości Literackich"** przynosi niedrukowany fragment z pamiętnika Przybyszewskiego o Wielkopolsce, początek wspomnień Tuwima z lat szkolnych, opowiadanie Ireny Tuwim „Czarnomska", dokończenie listów z Ameryki i recenzje teatralne Słonimskiego, wspomnienie Czapskiego o pani Idzie Godebskiej, całą stronę recenzyj z nowości wydawniczych przez prof. Feldmana, Zawodzińskiego i Dudzińskiego, korespondencję Toeplitza z Londynu o nowym filmie Chaplina, recenzje filmowe Zahorskiej, recenzje Wacława Husarskiego i Wallisa z dziedziny plastyki, feljeton Magdaleny Samozwaniec, przegląd prasy, głosy prasy zagranicznej o numerze „Pologne Literraire", poświęconym Marszałkowi Piłsudskiemu, rozrywki umysłowe, aktualności. W ankiecie „Jak się uczyli współcześni wybitni pisarze polscy" głos zabierają Czachowski — prof. Konrad Górski, prof. Tadeusz Kotarbiński, prof. Ułaszyn.

Obfity połów wśród mrozów



Podczas srożących się ostatnio mrozów w Ameryce Półn., rybacy nie zaniechali połowów i wybierali się na morze. Na zdjęciu — jedna z takich ekspedycyj rybackich: mimo, iż musiała przebijać się przez lód i znosić mróz — wróciła z wyprawy z obfitym połowem.

Fascynujący pościg po dachach kamienic

Wczoraj o godz. 8 wiecz. przechodzący ul. Ś-to Jańską wywiadowcy spostrzegli w oknach domu Nr. 11, w mieszkaniu właściciela zakładu fotograficznego przy ul. Ś-to Jańskiej 5, Stefana Domorackiego, światełka zapalanych co chwila i gaszonych elektrycznych lampek kieszonkowych.

Wywiadowcy z rewolwerami w rękach wkroczyli do mieszkania. Gospodarzyli tam nieproszeni goście. W pootwieranych szafach sterczały nawpół wyciągnięte szuflady. Na podłodze leżał już gotowy pakunek. Złodziejom przeszkodzono w ostatniej chwili.

Jeden ze złodziei, jak się następnie okazało, „zawodowiec" z Nowej Wilejki — Władysław Dejnarowicz, nie widząc wyjścia odrazu pozwolił aresztować się. Natomiast jego spólnik, znany policji złodziej wileński Mojżesz Lewin, zam. przy ul. Straszuna 2, postanowił walczyć o wolność. Wysadził szybę i jednym susem wyskoczył na dach przylegającej do okna kamienicy.

Wywiadowca podążył za nim. Na śliskich, okrytych śniegiem dachach rozpoczął się niebezpieczny, fascynujący pościg. Lecz wywiadowca okazał się zwinniejszy. Na dachu trzeciej kamienicy dopędził uciekającego. Złodziej usiłował skoczyć z wysokości drugiego piętra na bruk. Nie zauważył, że na dole znajdują się sztachety i że w razie skoku czeka go niechybna okropna śmierć. Uratował go wywiadowca, który w ostatniej chwili złapał za płaszcz złodzieja. Na krawędzi dachu rozegrała się pomiędzy wywiadowcą a złodziejem walka na życie i śmierć. Z pomocą koledze pośpieszyło dwóch innych wywiadowców, którzy Lewina obezwładnili. (c)

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZAPUSTY NA KASZUBACH.** W zapusty główną radością Kępy Puckiej, nie wyłączając i okolic Wejherowa jest obfite raczenie się mięsem. Sfery uboższe, zwłaszcza w tym okresie dogadzają sobie odwiecznym zwyczajem bo post jest długi, a na Kaszubach niezwykle surowo jest on przestrzegany. Ale zawistny los nieraz i tę jedyną uciechę popsuje. — Mówi o tem popularny w Pucku i okolicy wierszyk:

„Na te miłe zopuste
Wejadła nam koctka mięso z kapuste
A jo wrzeszczoł chycom, chycom
Ale mięso było w rzycom" (brzuchu).

W okolicach raduńskich praktykowany jest zwyczaj chodzenia z koniem przebranym, którego mieszkańcy jezior raduńskich zwą „zapustny koń". W zapusty tańczy wszystko i rybacy przy sieciach i rolnicy. W okolicy Więcków mówią, że podczas ostatków karnawału nie należy prząść bo bydło wszy dostanie. Kto zas szyje w okresie tym koszule narazić się może, że również dostanie tych pasorzytów.

—**NAGRODA ZA POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY.** Jury konkursu „Płomyka" na powieść dla młodzieży z p. Zofją Nałkowską na czele, po szczegółowem omówieniu nadesłanych utworów, postanowiło nie udzielić żadnej z nadesłanych prac pierwszej nagrody w kwocie 2.000 złotych.

Drugą nagrodę w wysokości 1000 zł. otrzymała pani Jadwiga Korczakowska z Torunia za powieść p. t. „Chiński dwór".

Z nieprzyznanej nagrody pierwszej utworzono następujące nagrody dodatkowe:

Trzy nagrody po 500 zł. otrzymali pp.: Bronisław Heczka ze Śląska („Pogodzeni"), Wanda Grodzka („Miasto Dobroci"), Hanna Drogowska („W zagrodzie pod Lopianem"). Cztery nagrody po 250 zł.: Bronisława Żłobkówna z Warszawy („To był On"), Marja Kwaśniewska („Przygody oniemiałej dziewczynki"), Jan Kalinowski z Krakowa („A wszystkiemu winien Pajdziuś") i J. Wielowiejski z Warszawy („Śladami Posta").

— **BURZE I MROZY WSTRZYMAŁY MORSKIE POŁOWY. Onegdaj powrócił z połowów pod Bornholmem kuter helski, przywożąc zaledwie 1.650 kg. dorszy i 750 klg. flądер. Kuter ten podczas dwutygodniowego pobytu na wodach Bornholmu, miał tylko jeden dzień dla połowu dogodny, pozostając spowodu burz w jednym z portów. Jak się dowiadujemy, obecnie wszystkie porty rybackie na wyspie Bornholm, zamarzły, co uniemożliwia wyjazdy naszych rybaków na połów dorszy (brak schronienia podczas burzy).**

Wobec braku zapasów dorszy w chłodni, na rynku krajowym niema dorszy.

Na wileńskim bruku

GROZIŁA SEKWESTRATOROWI.

Żale Eugenjusza Grycyly, sekwestratora 3 Urzędu Skarbowego brzmiały w komisarjacie jak następuje:

Celem wykonania swych obowiązków zgłosił się onegdaj do właścicielki domu przy ul. Witoldowej 26, p. Władysławy Zajkowskiej, która z miejsca przybrała względem niego wojowniczą postawę. Obrażała go, odgrażała się, przeszkadzała w wykonywaniu obowiązków, a na odchodnem, z miną nic dobrego nie wróżącą, oświadczyła:

— Nie waż się, waćpanie, pokazać mi raz jeszcze na oczy, obleję pana witrjolejem.

Krewka płatniczka będzie miała sprawę sądową. (c)

5000 bombonierek z czekoladami darmo

Dobry pomysł daje dobre wyniki. Że tak zawsze bywa, świadczy o tem ogromne zainteresowanie, jakie wzbudził wśród licznych rzesz konsumentów i amatorów dobrej czekolady konkurs, zorganizowany przez najstarszą w Polsce firmę Franciszek Fuchs i Synowie. Fabryka Czekolady Fuchs ofiarowała do podziału 5000 pięknych bombonierek wypełnionych czekoladkami, wszystkim, którzy wezmą udział w powyższym konkursie i dopełnią jego warunków. Każdy, komu zależy na udziale w konkursie, może zapoznać się z planem szczegółowym konkursu w sklepach firmy Franciszek Fuchs i S-wie lub w sklepach ze słodyczami.

Dowodem popularności ogłoszonego konkursu są liczne „spółki" konsumentów, zrzeszających się celem uzyskania tak ponętnej nagrody.

ZATRUCIE SIĘ OLIWĄ.

Coraz częściej notowane są wypadki zatrucia się nieświeżemi produktami. Przodowała dotąd pod tym względem kiełbasa. Obecnie przyszła kolej na oliwę.

Do policji zgłosił się Stanisław Czajkowski, zam. przy ul. Filareckiej i skarżył się, że gdy rodzina jego spożyła oliwę nabytą w sklepiku Puchelskiej, wszyscy ulegli zatruciu: on, żona i dzieci. (c)

CZEGO SIĘ SPODZIEWAŁ?

Wczoraj z polecenia wiceprokuratora na miasto Wilno p. Popowa aresztowano niejakiego Jana Dzidziewicza, który potrafił za jednym zamachem skrzywdzić Teatr Miejski na Pohulance, Komitet Rodzicielski im. Elizy Orzeszkowej oraz... samego siebie, naiwnie sądząc, że ujdzie mu to na sucho.

Pan Dzidziewicz zgłosił się pewnego dnia do dyrektora Teatrów Miejskich p. Szpakiewicza w charakterze przedstawiciela Komitetu Rodzicielskiego wyżej wymienionego gimnazjum i zakupił dla komitetu przedstawienie w Teatrze Miejskim.

Następnie p. Dzidziewicz zgłosił się już z „ubitym interesem" do Komitetu Rodzicielskiego i uzyskawszy od komitetu „błogosławieństwo" i pieczątkę zabrał się do roboty. Ostemplował wszystkie bilety i sprzedał je publiczności (chętnych nie zabrakło, szczególnie, że łączyło się przyjemne z pożytecznem).

Przedstawienie musiało się odbyć. Pieniędzy natomiast nie otrzymał ani p. dyr. Szpakiewicz, ani przypadającą mu część komitet rodzicielski. Czego się spodziewał p. Dzidziewicz — niewiadomo. Sprawa oparła się o prokuraturę, a wczoraj zapadła dla p. Dzidziewicza przykra decyzja. (c)

PAN MESSING I... „LUDZIE PODZIEMNI".

Pisaliśmy już o nim we wzmiance p. t. „Czyta jak z nut...". Po przyjeździe do Wilna telepata zainteresował się kradzieżą u rabina Kahana.

W transie odtworzył jakoby przebieg kradzieży i oświadczył, że jest na tropie złodziei, o czem szeroko rozpisała się prasa żydowska.

Podziałało to na złodziei. Wpierw podrzucili rabinowi skradzione weksle i papiery, żadnej zresztą dla nich wartości nie mające, a wczoraj jakiś chłopiec podrzucił w pokoju Messinga w hotelu „Bristol" zawiniątko.

Znajdowały się w niem zrabowane rabinowi Kahanowi wartościowe kolczyki oraz list, pisany w języku żydowskim treści następującej:

„Sz. Panie Profesorze. Robimy to dla pana. Przysyłamy kolczyki. Złodziejskie słowo honoru, że więcej już nic nie mamy tylko kolczyki. Prosimy zaniechać dalszych poszukiwań. Szkoda zdrowia i życia. Z poważaniem: Ludzie podziemni".

Wszystkie powyższe dane podajemy na odpowiedzialność p. Messinga. (c)

STARUSZKA RZUCIŁA SIĘ DO STUDNI.

W posesji Nr. 4 przy ul. Czerwonodworskiej mieszkała samotnie 61-letnia Helena Burakowa. Miała ona syna inżyniera i córkę. Córka niedawno wyszła zamąż wbrew woli staruszki matki. Od tego czasu Burakowa zdradzała wyraźne objawy melancholji.

Przed sąsiadami i znajomymi skarżyła się: sprzykrzyło mi się żyć, popełnię samobójstwo. Wczoraj o godz. 7 rano wyszła na podwórko i skoczyła do studni. Po upływie kilkudziesięciu minut straż pożarna wydobyła ze studni zwłoki. (c)

POPILNUJ DZIECIAKA...

Do mieszkania Wandy Rynkiewiczowej (Rydza Śmigłego 53) zgłosiła się jej znajoma Bronisława Zienkiewiczowa z 8-letnią córeczką z pierwszego małżeństwa Irenką Sznejderówną.

— Ty dopilnuj dzieciaka, a ja wkrótce wrócę...

Rynkiewiczowa daremnie czekała powrotu Zienkiewiczowej. Zginęła jak kamfora. Po dwudniowem czekaniu zrozumiała, że Zienkiewiczowa chciała w ten sposób pozbyć się dziecka. Irenkę ulokowano w przytułku miejskim.

Kurjer filmowy



Ploteczki z Hollywood

28 DOLARÓW ZA DWA ZDANIA PO POLSKU.

Prasa amerykańska dużo miejsca poświęca naszemu rodakowi J. Kiepurze.

Pisze często o jego gorącem przywiązaniu do rodziców, do których telefonuje co tydzień, o jego dobrem sercu, uczynności i o miłości tego wszystkiego, co choć pośrednio przypomina mu Polskę.

Oto zabawna historyjka, którą opowiadają o Kiepurze w Hollywood. Pewnego dnia, gdy Kiepura przybył na mecz tenisowy, zaczepił go sprzedawca słodyczy, pozdrawiając go po polsku. Starał się on powiedzieć: Dzień dobry, jak się panu u nas podoba?, ale zrobił parę zasadniczych błędów gramatycznych.

— Jeżeli się pan nauczy wymawiać poprawnie to jedno zdanie po polsku — powiedział Kiepura — wykupię cały towar u pana.

Sprzedawca wprawiał się przez parę godzin, poczem znów podszedł do znakomitego śpiewaka, mówiąc, że już teraz zda napewno egzamin z języka polskiego. Istotnie, powiedział całe zdanie poprawnie i otrzymał iście królewskie honorarjum — 28 dolarów. Cukierki, kupione od entuzjasty języka polskiego, Kiepura rozdał między widzów, z których wielu zatrzymało je sobie na pamiątkę. Zabawna ta historja najlepiej świadczy o popularności Kiepury w w Hollywood.

JOHN BOLES WPROWADZA NOWE GWIAZDY.

John Boles, jeden z najpopularniejszych gwiazdorów w Hollywood znany jest z tego, że w jego filmach debiutują i to bardzo szczęśliwie młode aktorki.

W jego filmie p. t. „Pieśń Pustyni" zadebiutowała Charlotta King, w „Czarownej nocy" — Evelyn Lay, w „Zaledwie wczoraj" — Margaret Sullavan, w „Królu Jazzu"—Jeanette Loff, Rosemary Ames w „Zaufałam ci", Pat Patterson w „Bottoms Up" i wreszcie Liljana Harvey w swym pierwszym filmie amerykańskim „Jego Królewska Mość", a Bebe Daniels w swym pierwszym dźwiękowcu „Rio Rita". Obecnie John Boles ukaże się w nowym filmie „Senorita w masce" z nową debiutantką — Gladys Swarthout, jedną z najmłodszych i najprzystojniejszych gwiazd Metropolis Opera. I tym razem Boles przyniósł szczęście swej partnerce, która została wybrana partnerką Kiepury w jego pierwszym filmie amerykańskim „Daj mnie tę noc". Obecnie przesądne gwiazdeczki dobijają się poprostu o rolę w filmie, w którym gra John Boles, który jest dla nich czemś w rodzaju żywej maskotki.

70-LETNI AKTOR UCZY MŁODEGO AMANTA.. SZTUKI CAŁOWANIA.

Podczas nakręcania filmu „Kardynał Richelieu" reżyser natrafił na niespodziewaną trudność. Oto amant, Cezar Romero, atletycznie zbudowany mężczyzna wzrostu 1 m. 88 cm. okazał się o 30 cm. wyższy od swej drobnego wzrostu partnerki — Maureen O'Sullivan. Gdy w kulminacyjnej scenie miłosnej filmu bohaterski kochanek ma porwać w ramiona damę swego serca i pocałować, Cezar Romero musiał schylić się, aby pocałunek wogóle możliwić!

W Hollywood uważane jest za regułę filmową", że artysta nie powinien schylać się przy pocałunku, gdyż na ekranie wygląda to nieładnie i cała scena traci urok. Probowano więc postawić partnerkę na stołeczku drewnianym i sfotografować tylko głowy. Lecz reżyser słusznie zauważył, że przez cały czas filmu widać wyraźnie różnicę wzrostu Maureen O'Sullivan i jej partnera, byłoby więc śmieszne, aby przy pocałunku różnica ta miała się zatrzeć. Długo debatowano, aż wreszcie problem rozwiązał George Arliss, słynny aktor, grający w tym filmie rolę tytułową.

— Podnieść Maureen do góry i pocałuj ją — poradził Arliss Cezarowi Romero.

Rada Arlissa okazała się jedynem wyjściem Amant, który unosi partnerkę w ramionach, aby ją pocałować, wygląda znacznie romantyczniej, niż wtedy, jeżeli musi się nachylać, by dosięgnąć ust pani swego serca. Obecnie „starsze pokolenie" w Hollywood twierdzi, że przed pół wiekiem młodzieńcy mieli widocznie lepszą wprawę w sztuce całowania, niż młodzież obecna.

GDYBYM NIE BYŁ AKTOREM, CHCIAŁBYM BYĆ SZOFEREM.

Turyści, zwiedzający Hollywood, mogą często zauważyć wytwornego pana, ubranego w nieskazitelnie strojny garnitur, melonik i lakierki, który z zapałem majstruje przy luksusowym samochodzie marki Rolls Royce, podczas gdy jego szofer stoi obok i przygląda się robocie, spokojnie paląc papierosa. Dżentelmenem tym jest znany artysta amerykański — Edward Arnold.

Rzeczą charakterystyczną jest to, że Edward Arnold jest w filmie „specjalistą" od ról królów i tyranów (widzieliśmy go niedawno w roli cezara Valeriusa w filmie „Rzymskie skandale" z Eddie Cantorem), w życiu natomiast ma, jak widzimy, upodobania demokratyczne. W wywiadzie oświadczył on niedawno, że gdyby nie był aktorem, zostałby szoferem lub mechanikiem, ma bowiem wielkie zamiłowanie do motorów i do ich naprawiania. Wszystkie reperacje swego samochodu dokonuje aktor osobiście. Szoferowi Arnolda zazdroszczą wszyscy inni szoferzy, a gwiazdy filmowe chętnie udają się w jego towarzystwie na dłuższe przejażdżki samochodowe, wiedzą bowiem, że w razie wypadku z motorem auto zostanie szybko i dokładnie naprawione.

EKSPEDYCJA FILMOWA — W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Ekspedycja filmowa, złożona z reżysera, gwiazdy filmowej Mary Astor oraz 50 osób personelu technicznego i statystów, została unieruchomiona przez zaspy śnieżne w Sierra Nevada. Prowizoryczna wyprawa ratunkowa, złożona z 4 osób, dotarła z trudem do miejsca w którem znajduje się ekspedycja, dostarczając jej żywności i wody.



Scena z nowego filmu polskiego p. t. „Róża" w-g Żeromskiego. Na zdjęciu: Zacharewicz, Eichlerówna i Samborski.

Specjalista od fabrykacji... mgły

Nowy intratny zawód w stolicy filmu — Hollywood

Wszyscy ci, którzy wyruszyli do Hollywood w poszukiwaniu sławy, obecnie zaś żałują lekkomyślnego kroku, gdyż zostać gwiazdą nie jest bynajmniej łatwo, powinni brać przykład z Pawła Widlicski, syna emigrantów węgierskich. Widlicska pragnął zostać aktorem, lecz gdy poznał ciężką dolę kandydatów na gwiazdy, zrezygnował z laurów na ekranie i poświęcił się pracy dla filmu na zupełnie innem polu. Jest on mianowicie... fabrykantem sztucznej mgły, co przynosi mu pokaźne dochody.

Jak wiadomo słoneczne niebo Kalifornji rzadko zasnuwa się chmurami i producenci filmów są w nielada kłopocie, gdy akcja filmu wymaga chmurnej pogody. Sztuczny deszcz jest bardzo łatwy do „sfabrykowania", lecz gorzej jest z mgłą. Samuel Goldwyn był w rozpaczy podczas produkcji swego najnowszego wielkiego filmu „Czarny Anioł", którego akcja rozgrywa się w Anglji. Nie mógł osiągnąć efektu londyńskiej mgły, niezbędnego dla szeregu scen. Miljonowa produkcja została wstrzymana, Merle Oberon, Fredric March i Herbert Marschall czekali na... mgłę. Wtedy zjawił się pan Widlicska i podjął się za pewną sumę sfabrykować autentyczną mgłę londyńską.

Przy pomocy lekkiego oleju mineralnego, zwanego olejem krystalicznym, który paruje w powietrzu pod wysokiem ciśnieniem, Widlicska wytworzył upragnioną mgłę, która przez specjalnie skonstruowane rury została rozpylona w atelier. Cały plener, obejmujący dwa akry przestrzeni nakryto olbrzymiem płótnem, aby mgła nie wydostawała się nazewnątrz, i nakręcono potrzebne sceny we mgle. Reżyser Sidney Franklin był oczarowany oryginalnym wynalazkiem.

Okazuje się, że Widlicska sam wpadł na pomysł fabrykacji mgły, licząc się z trudnościami producentów filmowych w kalifornijskim słonecznym klimacie. Mgła jego ma tę zaletę, że nie wydziela szkodliwego zapachu i nie oddziaływa ujemnie na zdrowie, co przy wielu godzinach pracy artystów w atelier jest bardzo ważne. Widlicska studjuje swój fach z prawdziwem zamiłowaniem. Twierdzi on, że w każdym niemal kraju jest inny rodzaj mgły, i przez odpowiedni stosunek ilości oleju do skomprymowanego powietrza, oraz przez rozmaite odmiany procesu wytwarzania mgły, może on sfabrykować na żądanie mgłę londyńską, mgłę nadmorską z San Francisko, mgłę wysokogórską i wiele innych „gatunków". Widlicska stworzył sobie samodzielnie własny fach, w którym jest bezkonkurencyjny.

Nowe kina w Anglji

W Anglji buduje się stale nowe kina. Niedawno otwarto w Londynie w Tottenham Court Road pałac Paramountu, urządzony z wielkim przepychem i obliczony na 3000 widzów. Koszt tej budowli wynosił podobno 150.000 funtów szterlingów. Również i na prowincji angielskiej nowe kina rosną jak grzyby po deszczu. Prasa angielska jest poważnie zaniepokojona tem zjawiskiem, twierdzi bowiem, że istnieje już nadmiar kin w stosunku do ilości mieszkańców. Jako przykład podaje miejscowość Aberdeen, w której po wybudowaniu nowego kina stosunek przedstawia się 7:1, t. j. siedem miejsc w kinie na jednego mieszkańca. Można się z tego łatwo zorjentować jak ogromną ilością kin rozporządza Anglja. W Berlinie który posiada 400 kin, stosunek ten według ostatniej statystyki przedstawia się jako 23:1, t. zn. 23 miejsca na jednego mieszkańca. Należy zaznaczyć, że cała Polska posiada nie o wiele więcej kin, niż sam Berlin.

Gwiazda filmowa — admirałem honorowym



Gubernator stanu Texas mianował popularną gwiazdę filmową — Ginger Rogers honorowym admirałem floty amerykańskiej. Zaszczytny ten tytuł uzyskała gwiazda dlatego, że jej specjalnością jest wykonywanie piosenek marynarskich. Przyczyniła się to w wysokim stopniu do popularyzowania floty amerykańskiej i przysparza tej ostatniej sporo ochotników-marynarzy

KRONIKA FILMOWA

— **Jednym ze znamiennych dowodów rozbudowania się Gdyni** jest zwiększająca się ilość kinoteatrów. Do istniejących trzech kinoteatrów przybywa obecnie jeden nowy — „Lido". Kinoteatr ten jest już obecnie na ukończeniu i zapowiada się jako jedno z najpiękniejszych kin w Polsce. Na otwarciu tego kina wyświetlany będzie pierwszy film w barwach naturalnych nakręcony w/g nowego systemu Becky Sharp.

*

— **Wielki pożar atelier filmowego** w Elstree pod Londynem nie naraził na straty wytwórni British International Pictures, gdyż, jak się okazuje, wytwórnia ta była ubezpieczona na olbrzymią sumę 150.000 funtów szterlingów.

*

— **W studjo londyńskiem w Elstree** rozpoczęły się prace nad filmem „As you like it" w/g słynnej sztuki Szekspira. Główną rolę odtwarza Elżbieta Bergner, reżyserować będzie znany reżyser Paweł Czinner, mąż artystki, który reżyseruje wszystkie filmy swej żony. Podobno Czinner utrzymuje film w stylu nowoczesnym. Obraz ten jest pierwszym dźwiękowcem z cyklu arcydzieł Szekspira, wyprodukowanym w Anglji.

*

— **Najnowszy film rodaczki naszej — Poli Negri** p. t. „Mazur" zapowiedziany już jest w Warszawie. Krążą pogłoski, że w związku z tem rodaczka nasza przybędzie z końcem lutego do Warszawy. Jak dowiadujemy się, zdjęcia do filmu „Savoy 217", produkowanego przez Ufę pod reżyserją Gustawa Ucickiego, są już rozpoczęte, bez udziału jednak Poli Negri, a to z powodu nagłej choroby artystki. Na jej miejsce zaangażowano Brygidę Horney. Podobno jednak nie choroba, ale nieproporcjonalnie wyższa wartość roli głównego jej partnera — Hansa Albersa przyczyniły się do wybuchu konfliktu. Drugim powodem jest sprawa wyraźnie natury prestiżowej. Mianowicie reklamowano ten film jako „Albers-Grossfilm", a nie jako „Pola Negri-Film".

*

W Berlinie został ocenzurowany film polski „Czarna Perła" z Bodo i Reri w rolach głównych. Film będzie wyświetlany w oryginalnej wersji polskiej z niemieckiemi napisami.

*

— **Znana polska tancerka i artystka filmowa — Loda Halama** po wybitnym sukcesie w Berlinie, wystąpiła w Paryżu i zdobyła niekłamany podziw krytyki i publiczności. Obecnie Loda Halama nakręca w Warszawie film p. t. „Fredek uszczęśliwia świat". Po ukończeniu tego filmu artystka wyjedzie do Ameryki.

*

— **Jan Kiepura** po ukończeniu pierwszej serji swych zobowiązań w Ameryce (film reżyserji Lubitscha „Daj mi tę noc"), przybywa w marcu do Berlina, na szereg koncertów. Firma Cine-Allianz w Wiedniu, która ongiś, jak wiadomo, wprowadziła Kiepurę na ekran, zrealizuje z nim reżyserję Carmine Gallone jeden film, którego scenarjusz napisał znany scenarzysta wiedeński Marischka. Z końcem lata wróci Kiepura do Ameryki, gdzie nakręcić ma jeszcze 3 filmy dla wypełnienia tej umowy, która gwarantuje mu za 4 filmy 6 miljonów złotych w ciągu 2 lat.

*

— **Fipressi.** Dnia 29 kwietnia b. r. odbędzie się w Rzymie walne zebranie Międzynarodowego związku Prasy Filmowej (Fipressi), zwołane celem ratyfikowania uchwał zarządu tej instytucji, powziętych niedawno w Berlinie.

*

— **Najnowszym filmem Shirley Temple** jest „Złotowłosy bżdąc". Partnerką jej jest Rochell Hudson. Ostatnio Shirley ukończyła pracę nad filmem p. t. „Kapitan January" („Kapitan Styczeń"). Akcja tego filmu toczy się na tle malowniczej wioski rybackiej. Dało to asumpt jednemu z dziennikarzy do puszczenia w świat dowcipu, że widzieliśmy dotychczas Shirley w przestworzach („Roześmiane oczy") na lądzie, wkrótce zobaczymy ją na morzu.

*

— **Austrjacka produkcja** filmów kulturalnych krótkometrażowych zyskuje coraz większe uznanie zagranicą, czego najlepszym dowodem było wyróżnienie kilku takich filmów na Międzynarodowej wystawie Sztuki Filmowej w Wenecji. Obecnie filmy te są wyświetlane z dużem powodzeniem w Ameryce.

*

— **Spodowu wysokich podatków miejskich** i stale zmniejszającej się frekwencji w kinach paryskich, kiniarze obniżyli ceny do minimum. Rekord bije kino „Flandre", gdzie za jednego franka można zobaczyć program, składający się z dwóch pełnometrażowych filmów i dodatku aktualności. Ponieważ ceny takie grożą ruiną wypożyczalniom filmów, związki producentów i biur filmowych postanowiły wstrzymać dostawę filmów do tych kin, w których ceny biletów nie przekraczają dwóch franków.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

W sprawie robót inwestycyjnych

w przyszłym roku budżetowym na Wileńszczyźnie

Jakie nasilenie będzie miał ruch inwestycyjny na terenie Wileńszczyzny w nadchodzącym roku budżetowym?

Na pytanie to w obecnej chwili nie można dać wyczerpującej odpowiedzi. Od treści jednak tej odpowiedzi zależy wiele. Nieraz już pisaliśmy o potrzebach inwestycyjnych naszego terenu i wskazywaliśmy na **szczupłość przyznawanych nam na niezbędne inwestycje funduszów**, które nie zaspakajały wymagań nawet minimalnego programu. Podkreślaliśmy także, że różnica w poziomie nasilenia inwestycyjnego między południowo-zachodniemi województwami kraju, a ziemiami północno-wschodniemi coraz bardziej pogłębia się ze szkodą dla ogólnokrajowych interesów gospodarczych.

Jak wiemy, w myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 5 bm. na roboty inwestycyjne, prowadzone przez Fundusz Pracy w roku bieżącym przyznano około 53 miljonów złotych. Jest to **czwarta część** ogólnej sumy, którą dysponuje Państwo w roku 1936—37, na inwestycyjne roboty państwowe i samorządowe. Na sumę zaś ogólną — około 200 miljonów złotych, złożyły się wpływy Funduszu Pracy, reszta Pożyczki Inwestycyjnej, sumy budżetowe i pożyczki zaciągnięte przez przedsiębiorstwa państwowe.

Z kredytów, któremi dysponuje Fundusz Pracy, 38 miljonów (20 miljonów z wpływów własnych F. Pr. i 18 miljonów z finansów rynku sztywnego) przeznaczone są na akcję zatrudnienia bezrobotnych na publicznych robotach samorządowych, przyczem połowa całej sumy pójdzie na roboty o charakterze rentownym, jak inwestycje miejskie, wodociągi, kanalizacje, chłodnie, rzeźnie i t. p.

Wileński Fundusz Pracy będzie dysponował sumą 1.020 tys. złotych na roboty samorządowe. Pisaliśmy już o tem, podając szczegółowy wykaz projektowanych robót.

9 miljonów zł. przeznaczono w ogólnym planie na akcję zatrudnienia młodzieży w junackich obozach pracy, przyczem, jak podała wczoraj „Iskra", **obozy te będą pracowały przedewszystkiem na terenie województw wschodnich.** Jak podaje również „Iskra" z sumy 9 miljonów przewidziane jest przepracowanie równowartości 7 miljonów zł. na robotach ministerstwa komunikacji, 1.800 tys. zł. na robotach ministerstwa rolnictwa i reform rolnych oraz 200 tys. zł. na robotach ministerstwa poczt i telegrafów.

Mamy nadzieję, że ministerstwa komunikacji i rolnictwa, ustalając wysokość swoich kredytów dla naszych ziem nie wezmą pod uwagę tych sum, które będą przepracowane przez junaków. Praca junaków byłaby wtedy „dodatkowym kredytem" F. Pr. dla naszych ziem. Należy przypuszczać także, że obozy junaków wchłoną wiele młodzieży bezrobotnej z Wileńszczyzny. Wileński F. Pr. rejestruje już od kilku tygodni wileńską bezrobotną młodzież.

Ogólny plan inwestycyjny Funduszu Pracy przeznacza 5 miljonów złotych na budownictwo robotnicze dla Towarzystw Osiedli Robotniczych, lecz Wileńszczyzna nie otrzyma z tej sumy ani grosza. Wprawdzie na terenie Wilna są czynione **starania w kierunku zorganizowania akcji budownictwa robotniczego**, są to jednak tylko projekty, które, jak dotychczas, spotykają się z dużemi trudnościami.

Ministerstwo Komunikacji przeznacza na roboty drogowe na terenie Wileńszczyzny na rok 1936-37 — 600 tys. złotych. Z sumy tej przypuszczalnie 400 tys. zł. poszłoby na konserwację dróg starych, a 200 tys. zł. na budowę nowych. Jak dotychczas bowiem na konserwację dróg państwowych na Wileńszczyźnie wydano około 400 tys. zł.

Nie wiemy ile w roku bieżącym otrzyma Wileńszczyzna z **ministerstwa rolnictwa i reform rolnych** na podstawowe meljoracje i na akcję scaleniową. Należy się spodziewać, że potrzeby terenu w tak poważnem zagadnieniu, jak przebudowa ustroju rolnego wsi, znajdą należyte zrozumienie.

Należy spodziewać się, że nie będziemy również skrzywdzeni przy podziale resztek Pożyczki Inwestycyjnej. Ministerstwo oświaty, opracowując program swoich prac inwestycyjnych na rok 1936—37, prawdopodobnie uwzględni sprawę rozbudowy państwowej szkoły technicznej w Wilnie. Projekt jej rozbudowy jest całkowicie uzasadniony. Podczas debaty sejmowej minister oświaty narzekał na brak techników i podkreślił potrzebę wychowywania techników młodych szczególnie na ziemiach wschodnich.

To są inwestycje, które zależą od poszczególnych ministerstw.

Przy okazji trzeba słów parę powiedzieć o braku w Wilnie własnych gmachów PKO., Banku Gosp. Krajowego, Banku Rolnego i t. p. instytucyj. Na dorocznem posiedzeniu rady wojewódzkiej p. prezydent miasta dr. Maleszewski zaapelował do przedstawicieli niektórych z tych instytucyj, aby budowały własne gmachy. Miasto nie posiadające wielu reprezentacyjnych gmachów, zyskałoby na wyglądzie.

Jak się dowiadujemy w roku bieżącym **do budowy własnego gmachu przystąpi prawdopodobnie wileński oddział P. K. O.**

Wreszcie pozostaje **inicjatywa prywatna**, która zależy w znacznym stopniu od odpowiedniego kredytu. Niestety nic nie zapowiada narazie większych możliwości uzyskania taniego kredytu na prywatne roboty inwestycyjne.

Jak **widzimy więc ruch** inwestycyjny na Wileńszczyźnie w roku 1936—37 ma pewne widoki ożywienia przedewszystkiem w dziedzinie robót publicznych.

(w).

Obfite połowy na Naroczu

9 tys. klg. sielawy w sieciach rybaków

Po zlikwidowaniu strajku rybaków na jeziorze Narocz do połowów sielawy niewodami przystąpiła Dyrekcja Lasów i ludność miejscowa. Na pokryte kilkunastocentymetrowej grubości lodem wody jeziora wyruszyły dwa niewody rybaków nadnaroczańskich i pięć „dyrekcyjnych". Wszystkie niewody zatrudniły przeszło 210 osób — po 30 osób przy każdym niewodzie.

W pierwszych dniach połowy nie udawały się; pomimo usiłowań doświadczonych rybaków nie natrafiono na ławice sielawy. Niewody „dyrekcyjne" zaczęły pracować na dwie zmiany. Zatrudniono dodatkowo przeszło 90 osób. I znowu upłynęło parę dni bez żadnego rezultatu. Współwłaściciele prywatnych niewodów byli bardzo niezadowoleni, ponieważ każdy dzień pociągał za sobą duże wydatki: robotnika trzeba było opłacać. Dyrekcja również ponosiła straty.

Robotnikom, zatrudnionym przy połowach, płacono za dzień pracy od 1 do 2,50 złotego. Zwykły robotnik otrzymuje po 1 zł. plus odpowiednią ilość „szarej" ryby, którą sieci wyciągały zawsze, „zatrudnik" to jest rybak, znający się na swym fachu, pobiera po 1.50 zł. i wreszcie specjaliści miejscowi t. zw. „zawodniki" po 2.50 zł. za „dniówkę".

Przed paru dniami szczęście zaczęło wreszcie sprzyjać rybakom. Natrafiono na ławicę sielawy i w ciągu dwóch dni wyciągnięto 9 tysięcy kg. sielawy, w czem sieciami dyrekcyjnemi — 8 tys. kg., a prywatnemi — 1 tys. kg., przyczem jest to plon jednego z prywatnych niewodów, — drugiemu nie poszczęściło się. Rybacy nadnaroczańscy sprzedali sielawę, złowioną przez siebie Dyrekcji Lasów w cenie po 50 gr. za kg. W myśl umowy Dyrekcja Lasów musi dzielić się z nimi zyskiem, uzyskanym na ich rybie. Otóż Dyrekcja Lasów sprzedała sielawę rybaków z zyskiem. Na korzyść rybaków przypadnie dodatkowo 5 gr. na kg. Onegdaj dostarczono na rynki wileńskie 2 i pół tysiąca kg. sielawy naroczańskiej, wczoraj zaś 3 tys. kg. i sprzedawano tu po 80 gr. za klg. Na jeziorze zaś znajduje się jeszcze 5 tys. kg. Ponieważ rynki wileńskie nie wchłoną tej ilości ryby, Dyrekcja Lasów zamierza wysłać transporty sielawy do Grodna i Lidy.

Połowy na jeziorze Narocz trwają. Należy nadmienić, że sieci zarówno prywatne jak i „dyrekcyjne" łowią obecnie zdegenerowaną naroczańską sielawę, która jest stosunkowo mniejsza niż sielawa z innych jezior. Połów zaś tej sielawy której 6 miljonów narybku wpuściła do Narocza Dyrekcja Lasów, będzie możliwy dopiero za 2 lata, kiedy ryba uzyska odpowiednią wielkość.

(w).

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

2

Te dwunasto, — trzynastoletnie dziewczynki już bardzo często o sprawę męską bojowo potrącały. Ale każda w tej chwili składała broń, gdy chodziło o najmłodszego braciszka. Buńczuczna Anulka — feministka zadecydowała, że ze względu na jej ojca i tego bąka — braciszka można rodzajowi męskiemu pozwolić istnieć na tym świecie. Brat — a braciszek to są rzeczy zupełnie różne. Braciszka niepodobna nie przytulić do serca. A z bratem różnie bywa. Co do kolegów część dziewczynek przepada za nimi skrycie lub otwarcie, a część wzgardliwie kręci noskiem, filozofując na ten temat dość pesymistycznie.

Ale! Znalazłam tam poruszoną i sprawę teatru dla szkół.

...Niech pani poprosi, żeby nie mówiono nam przemówień.

Aż drżałam, żeby to się zaczęło. Zaczyna się ruszać kurtyna, serce bije, a tu wychodzi jakiś pan i gada. Szczęściem miałyśmy „irysy" do jedzenia. Ale i tak było okropnie! Już skończył. Westchnęłyśmy z ulgą. Aż tu wychodzi drugi. O, Jezu! Nie można było wytrzymać! Koledzy (wstrętni) rzucali w nas zapałkami. Chłopcy wogóle zachowują się okropnie i są ordynarni *).

...Przemówienia są strasznie nudne. Aż mię żołądek rozbolał od gadania tych dwóch panów na „Niebieskim Ptaku". A „Ptak" był śliczny.

...Chłopcy źle się zachowują w teatrze. Tatuś powiedział, że łatwiej jest wytresować stado hippopotamów, niż teraźniejszą młodzież nauczyć grzeczności. (Przypuszczam, że miał na myśli tylko chłopców). Oni nawet pluli na siebie w teatrze, a jeden i we mnie trafił. Tatuś rozmawiał o tem z wujaszkiem. Powiedzieli, że kary cielesne powinny być w szkole, a nie takie ceremonje jak teraz, ale ja myślę, że te rzeczy nie nadają się do szkoły. Chociaż chłopcy są naprawdę okropni i trzeba, żeby w teatrze był policjant, któryby ich pilnował. Bo nikt nie mógł z nimi dać rady.

.....Chciałybyśmy, żeby przedstawienia były zrozumiałe i nie takie żałosne. Bo wszyscy mówią chórem i tak strasznie się robi. A chłopcy z tego się śmieją. Żeby było coś wesołego i nie z noszeniem trumny Kraka, jak w Legendzie, ale z tańcami. Bo to takie nieżyciowe. W życiu się nie mówi chórem. Zresztą może być bajka, ale ciekawa. Może wtedy i chłopcy będą siedzieli spokojnie. Takie rzeczy pewnie dla nich za mądre, a oni wtedy dokazują, bo im nudno...

Co do zachowania się chłopców przyznałam najzupełniej rację moim dziewczynkom. Często wbrew zdaniu Foerstera — myślę, że dobrzeby tu zrobiły szkoły koedukacyjne. Ile razy widziałam na jakimś terenie młodzież mieszaną, doznawałam uczucia, że rozdzielając ich, robi się im krzywdę, trudno uchwytną, a jednak niewątpliwą. Wpływ dziewcząt działa na wybryki hamująco, o ile, oczywiście, uczą się stale razem. Inaczej przy spotkaniu na innym terenie obie strony są wybitnie podniecone.

Tego roku obie moje klasy trzecie *) męska i żeńska, nawiązały — dzięki memu pośrednictwu — mały węzeł przyjaźni.

— Kobiety są bardzo miłe w towarzystwie, zdecydował mój 12-letni syn, opuszczając wraz ze mną wesoły teren wieczorku w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej.

A przedtem iść nie chciał i opierał się jak wół. On? Na wieczorek? Do tych bab? Co tam będzie robił? Może która go zaprosi do tańca? Jezus Marja!... Ale poszedł na mój wyraźny rozkaz. Narazie patrzył zpodełba i fukał coś pod nosem na grzeczne nagabywania dziewcząt. Ale gdy Wandeczka M. krzyknęła: No, Zbyszek, założę się, że prędzej dobiegnę do końca korytarza — nie wytrzymał, sapnął z zadowoleniem i kłusem puścił się za gromadką dziewczynek w maratoński bieg.

Potem dziewczynki przyszły na wieczorek do „Lelewela", oczywiście, pod moją opieką. Orkiestra pokazała, co umie, ale z tańcem w młodszych klasach gorzej. Ostatecznie Wanda (Nr. 2) ze Zbyszkiem znikli w bocznym korytarzu, więc popędziłam w parę chwil za nimi. Trafiłam w samą porę. Otaczało tych dwoje zapaśników grono trzecioklasistów, okrzykami zachęcając ich do walki. Wanda właśnie zawijała rękawy bluzki jak bokser, który ma wymierzyć ostatni cios przeciwnikowi.

A zaperzony Zbyszek krzyczał:

— Żeby nie moja szlachetność i nie to, że jesteś dama, tobyś już dawno leżała na obie łopatki.

(D. c. n.)

*) Wszystkie cytaty, jakie będę podawała, są wzięte z autentycznych wypracowań albo listów młodzieży.

Tegoroczny „Kaziuk" zapowiada się imponująco

Kiermasz będzie filmowany przez „Ufę"

Usilnie prowadzona przez Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej propaganda kiermaszu ludowego w dn. Św. Kazimierza wzbudziła wielkie zainteresowanie nietylko w kraju lecz nawet i zagranicą. Dowodem tego jest zgłoszenie się koncernu filmowego „Ufa", który w dn. 29 b. m. przybędzie do Wilna z Berlina w składzie: reżyser Wilhelm Prager, operator Kurt Stahnke, pomocnik operatora Hans Georg Ehdmer, celem poczynienia zdjęć z wileńskich uroczystości „Kaziuka".

Liczne pociągi popularne

Na kiermasz w dniu Św. Kazimierza przyjadą do Wilna pociągi popularne z Białegostoku, Warszawy, Torunia, Bydgoszczy i prawdopodobnie z Poznania. Pozatem ze Lwowa i Krakowa organizowane są wycieczki na zasadzie indywidualnych 33% zniżek, przyznanych przez ministerjum komunikacji pragnącym udać się na kiermasz wileński. Prócz tego przyjedzie w tym czasie do Wilna kilka pociągów popularnych z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

Na rynku już są smorgońskie obwarzanki

Wczoraj na plac Łukiski przybyło już kilka wozów, m. in. ze „smorgońskiemi" obwarzankami.

Piękno San Remo



Na całem wybrzeżu morza Śródziemnego słyną ogrody palmowe San Remo, którycb fragment podajemy na ilustracji.

Sztuka p. Nagrodzkiego na Pohulance

„Oświata Pozaszkolna" w porozumieniu ze Związkiem Propagandy Turystycznej wystawi w dniu 4 marca w teatrze na Pohulance obrazek regjonalny „Na kalady". Obrazek napisał p. Zygmunt Nagrodzki, współtowarzysz zabaw dziecięcych Marszałka. Akcja wieczornicy dzieje się w drugiej połowie XIX wieku.

Młodociani zabójcy

17-letni Antoni Biszkiewicz i 13-letni Anatoljusz Wołyńczuk ze wsi Milkanówka koło Słonima zabili Leona Markiewicza, który groził im bliżej nieprecyzowaną zemstą. Stało się to w roku 1931 na drodze koło wsi Milkanówka. Napadli na Markiewicza znienacka, a gdy już nie żył wrzucili go do rowu.

Dochodzenie policyjne nie wykryło sprawców zbrodni. Nie było śladów — nie było nawet poszlak. Wołyńczuk zdradził się sam w roku 1935.

Po upływie czterech lat od daty zbrodni Wołyńczuk, już 17-letni kawaler, pozostający na usługach policji jako miejscowy konfident do spraw komunistycznych, przyszedł do Wydziału Śledczego w Słonimie i zdradził Biszewskiego.

Miszewski ze strachu przyznał się do winy. Zeznał, że Markiewicza znał od dzieciństwa i był z nim zaprzyjaźniony. W roku 1930—1931 Markiewicz był konfidentem policji i oskarżył Biszewskiego o komunizm. To spowodowało zerwanie przyjaźni. A gdy M. zaczął grozić, że będzie się mścił za nazywanie go donosicielem, Biszewski uplanował zbrodnię. Wołyńczuk pomagał mu.

Sąd Okręgowy skazał Biszewskiego na 8 lat więzienia, Sąd Apelacyjny karę tę wczoraj zatwierdził. Wołyńczuk podobno ukrywa się przed sprawiedliwością. (w)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 27 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	12.25	12.50
„ II „ 670 „	12.—	12.25
Pszenica I „ 745 „	20.50	21.—
„ II „ 720 „	19.50	20.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.25	3.75
„ II „ 620 „ „	12.50	13.—
Owies I „ 490 „	13.25	13.50
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	13.50	14.—
Mąka pszenna gatunek I—B	31.50	32.—
„ „ „ I—C	30.—	30.75
„ „ „ II—E	25.75	26.—
„ „ „ II—G	21.25	21.50
„ żytnia do 50%	22.—	22.25
„ „ do 65%	19.50	20.—
„ „ razowa do 95%	15.—	15.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.	9.25	9.50
Peluszka	21.75	2 .25
Wyka	20.—	20.50
Seradela	22.—	22.50
Groch szary	13.75	14.25
Łubin niebieski	9,50	10 —
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	32.75	33.25
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn baza I	1300.—	1340.—
„ Horodziej	—	—
„ Miory st. 216.50	1300 —	1340.—
Czesany Horodz. b. I ok. 303.10	1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 21-.50	1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	850.—	890.—
„ słańcowy „	870.—	910.—

KRONIKA

Piątek 28 Luty

Dziś: Makarego i Juljana M
Jutro: Teofila M., Romana Op.

Wschód słońca — godz 6 m. 14
Zachód słońca — godz. 4 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 26.II. 1936 r

Ciśnienie 762
Temperatura średnia —3
Temperatura najwyższa —2
Temperatura najniższa —5
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiej (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiej (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Ciesielski Mieczysław.

— **Zaślubiny:** 1) Maciejewicz Wacław — Iwanowska Władysława; 2) Moszczuński Bolesław — Kretowiczówna Aleksandra; 3) Gryszlejn Jakób — Kacówna Rachel.

— **Zgony:** 1) Stefański Adam-Bolesław, policjant; 2) Grygalon Michał, lat 21; 3) Arcimowiczowa Rocha, lat 69, 4) Bielmanówna Marja, służąca, lat 56; 5) Bohdanowa Katarzyna, lat 85; 6) Raczyńska Zofja, lat 78; 7) Bohdanowiczowa Stefanja, lat 48.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu St. Georges'a:** Pankiewicz Michał, radca z Warszawy; Łada Łobarzewski Jerzy, rolnik maj. Wielek; ks. Błażejewicz Piotr z Trab; Oskierka Zygmunt, ziemianin z Budsławia.

URZĘDOWA

— **P. Leopold Wojna, dyrektor Izby Skarbowej** w Wilnie, wyjechał 26 b. m. na kilka dni służbowo do Warszawy.

Zastępstwo na czas nieobecności objął p Stanisław Solecki, naczelnik wydziału IV Izby

MIEJSKA.

— **Dożywianie dzieci szkolnych.** Zarząd Miejski prowadzi intensywną akcję dożywiania najbiedniejszych dzieci w szkołach powszechnych publicznych i prywatnych na terenie Wilna. Dożywianie polega na wydawaniu dziatwie gorących śniadań, składających się z chleba i zupy z mięsem. Ogółem dożywianych jest w ten sposób 8.200 dzieci (7.000 w szkołach publicznych i 1.2000 w szkołach prywatnych). Przeciętnie Zarząd miasta wydaje na ten cel ponad 10.000 zł. miesięcznie.

— **Betoniarnia miejska** wyprodukowała ostatnio duże zapasy płyt betonowych do układania chodników. Z zapasów tych w roku bieżącym ułożonych zostanie w śródmieściu 23.000 m^2 chodników, z czego większość wypadnie na ulice Rossa i Piwną po zakończeniu ich regulacji.

Z KOLEI.

— **Odwołanie przyjęć w Dyrekcji Kolejowej.** Wobec niedomagania dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierza Fatkowskiego, przypadające w dniu dzisiejszym (piątek) przyjęcia interesantów zostają odwołane.

Z POCZTY.

— **Przewożenie poczty autobusami dalekobieżnemi.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów załatwia obecnie sprawę przewożenia poczty listowej autobusami komunikacji zamiejskiej. Na niektórych odcinkach projekt ten został już zrealizowany. W sprawie tej prowadzone są obecnie pertraktacje z właścicielami autobusów dalekobieżnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** W dniu 28 lutego o godz. 20 odbędzie się 203 zebranie Klubu Włóczęgów, w lokalu przy ul. Jakóba-Jasińskiego 6—9. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Wstęp tylko dla członków klubu i kandydatów.

Ze względu na ważność spraw, jakie będą poruszone na zebraniu, obecność wszystkich członków jest konieczna.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Zw. Oficerów Rezerwy** R. P. zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie członków Koła odbędzie się w niedzielę 1 marca 1936 r., w lokalu związkowym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1, o godz. 11,30 w pierwszym terminie i o godz. 12 w drugim terminie.

RZEMIEŚLNICZA

— **Oddział im. św. Krzysztofa Katolickiego Stowarzyszenia Mężów** tą drogą zaprasza wszystkich rzemieślników katolików na wspólną Mszę Świętą na intencję rzemiosła wileńskiego, która odbędzie się w dniu 1 marca o godz. 11-ej w kościele Św. Ducha. Kazanie łaskawie wygłosi ks. A. Mościcki.

Zarządy Cechów proszone są o przybycie ze sztandarami.

— **Rzemieślnicy pragnący uzyskać zwolnienie od podatku od lokali** zajętych na warsztat winni składać w swych Urzędach Skarbowych deklarację wypełnioną i potwierdzoną przez Związek Rzemieślników Chrześcijan, nie później jak do 15 marca b. r.

Sekretarjat Związku Rzem. Chrześcijan czynny jest we własnym lokalu przy ul. Niemieckiej 25 codziennie od godz. 9 do 1 pp. i od 5 do 8 wiecz., gdzie można otrzymać deklarację i zasięgnąć wszelkich informacyj dotyczących spraw rzemieślniczych.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu 26 b. m., około godz. 11-ej w motorowym młynie Chai Chodes w Rzecce, gm. kurzenieckiej, pow. wilejskiego w czasie naprawy pasa transmisyjnego został zabity pracownik tegoż młyna, Srul Dymensztejn, zięć właściciela młyna. Wypadek nastąpił wskutek nieostrożności zabitego.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 28 lutego 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6.50: Utwory Kamila Saint-Saensa; 7,20: Dziennik por. 7.30: D. c. muzyki z płyt: 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół: 8.10: Przerwa; 10,00: Reportaż z otwarcia Narady Gospodarczej i transm. przemówień premjera i wicepremjera: 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Muzyka skalistej północy; 13,25: Chwilka gospodarstwa dom. 13.30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa: 15.15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15.30: Wieniec pieśni śląskich; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16,45: Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci; 17,00: Bazalty i granity; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Koncert życzeń; 17,45: Reportaż z Narady Gospodarczej; 18.00: Stefan Malinowski — „Trio a-moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian: 18.30: Program na sobotę; 18,35: Koncert reklamowy; 18,45: Wiad. sportowe; 18,50: Powtórzenie mów: p. premjera Zyndram-Kościałkowskiego i wicepremjera Eugenjusza Kwiatkowskiego; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00: Manru, opera Ignacego Paderewskiego; W przerwach Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; Skrzynka techniczna; 23.00: Kom. met. 23,08: Muzyka lekka.

SOBOTA, dnia 29 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por., 7.35: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55 Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03 Dziennik południ.; 12.15: Ci styd — ci nia styd, gawęda regjonalna; 12.25: Koncert ork. kameralnej pod dyr. A. Katza; 13.25: Chwilka gospod. dom., 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Różne instrumenty; 15.00: Fragm. z pow. „Woda wyżej", Jalu Kurka; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne, 15.30: Ork. Sal. Wiesława Wilkosza; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Polacy na dalekich lądach i oceanach: 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Kruk; 17.50: Muzyka baletowa; 18.30: Informacje o pracach komisji Narady Gospodarczej; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Koncert muzyki dawnej; 19.05: Gruźlica — plaga wieku dziecięcego — dr. Bagiński: 19.20: Koncert reklamowy; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35: Sprawozdanie z przebiegu prac w Komisjach Narady Gospodarczej; 20.00: Biuro tłómaczeń, wesoła aud. 20.45: Dziennik wiecz.; 21.00: Audycja poświęcona Polakom na Litwie; 21.30: Środek na kryzys, wesołe słuchowisko; 22.00: Koncert Ork. Symf.; 23.00: Kom. met.: 23.05—24.00: Muzyka lekka.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Pożegnalny występ Zofji Barwińskiej w sztuce „Kiedy kobieta kłamie".** Dziś, w piątek dn. 28 lutego o godz. 8 wiecz pożegnalny występ miłego gościa p. Zofji Barwińskiej, artystki teatru katowickiego, w doskonalej sztuce węgierskiej Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie". Ceny propagandowe.

— Jutro, w sobotę dn. 29.III o godz 8 w „Rewizor".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza premjera.** — Dziś **„Orfeusz w piekle"** nieśmiertelne dzieło Offenbacha z Bestani i Wawrzkowiczem w rolach głównych oraz Szczawińskim, Tatrzańskim, Wyrwicz Wichrowskim, Detkowskim i Brusikiewiczem w rolach bogów Olimpu. Baletmistrz Ciesielski przygotował klasyczne balety. Tekst specjalnie dla naszej sceny skomponował T. Bujnicki z uwzględnieniem satyrycznych przenośni i dowcipów. Szatę sceniczną wykonał W. Makojnik. Nad całością czuwa reżyser Karol Wyrwicz Wichrowski. Przy pulpicie M. Kochanowski.

— **Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych.** W niedzielę o godz. 4 pp. „Rose Marie" po raz ostatni. Ceny propagandowe.

— **Występy Opery Warszawskiej w „Lutni"** W poniedziałek i wtorek w Teatrze „Lutnia" odbędą się dwa widowiska operowe. Dana będzie opera „Tosca" Pucini'ego w wykonaniu sił opery warszawskiej.

— **Jedyny wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni".** W środę dn. 4 marca b. r. Hanka Ordonówna ze swym partnerem Igo Symem da w „Lutni" jedyny wieczór piosenek o zupełnie nowym nieprodukowanym dotychczas programie.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w piątek, 28 lutego program rewjowy p. t. **„Joj madziar".**

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15

Rewja „MURZYN" — ul. Ludwisarska.

— Dziś nowa rewja w 2 częściach i 17 odsłonach p. t. **„Jak zdradzają Abisynki".**

Początek codziennie o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.

Córka rabina — komunistka

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę Włodzimierza Nowika, Neucha Jakobsona i Mery Cukiermanówny, skazanych przez Sąd Okręgowy za należenie do KPZB na karę 5 lat (Nowik i Cukierman) i 2 lata więzienia (Jakobsona).

Skazani pochodzą ze Smorgoń. Mera Cukiermanówna jest córką rabina i pracowała w szkole powszechnej w Smorgoniach.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził. (w)

Z Rady Miejskiej

Wczorajszy porządek obrad Rady Miejskiej nie zawierał spraw specjalnie ważnych i ciekawych. Prawie wszystkie wnioski zarządu uchwalono bez dyskusji i sprzeciwu. Utrzymano na poziomie z roku 1935 wysokość dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1936; postanowiono wykupić kilka pasów ziemi na rozszerzenie kilku ulic i wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w 1935 roku, odkładając dyskusję na potem, aż do debaty nad budżetem.

Duże natomiast ożywienie wniósł wniosek nagły klubu endeckiego treści następującej:

„Rada Miejska m. Wilna, jednocząc się z Radami innych miast Polski w wysiłku zniesienia rytualnego uboju bydła, potępionego i zniesionego już przez większość państw cywilizowanych, jako nie humanitarnego i obciążającego zbytecznemi opłatami ludność chrześcijańską, poleca Magistratowi wystąpić do odnośnych władz z wnioskiem o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu zniesienie uboju rytualnego“.

Przeciwko nagłości wniosku wystąpili wszyscy radni Żydzi (także socjaliści) i mec. Krestjanow, prosząc o powołanie specjalnej komisji, któraby zbadała wogóle sprawę uboju rytualnego. Inni mówcy byli za tem aby wniosek uchwalić w brzmieniu zgłoszonem nie zwlekając. Motywowali swoje stanowisko względami humanitarnemi i gospodarczemi.

Po dłuższej dyskusji — wniosek został uchwalony 41 głosami przeciwko — 10. Radni Żydzi opuścili salę obrad.

(W)

Zapisz się na członka Towarzystwa Popierania Szkół Powszechnych

19 marca wolny od zajęć szkolnych

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przygotowuje szczegółowy okólnik w sprawie obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, który będzie pierwszym obchodem żałobnym w tę rocznicę. Dzień 19 marca, przypadający na czwartek wolny będzie od zajęć w szkołach powszechnych i średnich. We wszystkich szkołach urządzone będą okolicznościowe obchody połączone z transmisją przemówienia Pana Prezydenta R. P. W dniu tym odbędą się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa żałobne dla młodzieży szkolnej.

„Uczmy się latać“

Kolejowe Koło Szybowcowe w Wilnie organizuje w czasie od 16-go marca do 10-go kwietnia 1935 r. bezpłatny **teoretyczny kurs szybowcowy** dla pracowników kolejowych i ich rodzin oraz dla emerytów kolejowych i ich rodzin. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych od 17—19 w poniedziałki, środy i piątki, w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Słowackiego 14.

Warunki przyjęcia: ukończenie 16 lat życia i wykształcenie conajmniej w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat koła we wtorki i piątki od godz. 18 do 20-ej w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Słowackiego 14. pokój 24.

Planica — międzynarodowe zawody narciarskie dn. 8 marca 1936

Na wielkiej skoczni narciarskiej w Planicy, wpobliżu granicy jugosłowiańsko-włosko-austrjackiej, która w ostatnich dwóch latach wzbudziła światowe zainteresowanie, odbędą się w tym roku dnia 8 marca wielkie zawody narciarskie w skakaniu.

Skocznia ta, na której w roku 1935 norweski skoczek Andersen ustanowił rekord światowy, wykonywując skok 99 m. długości i polski rekordzista Marusarz skok 94 m., została w tym roku przebudowana tak, że możliwe są na niej skoki do 100 m. długości.

Zawody te w kołach narciarzy wzbudziły wielkie zainteresowanie i do dnia dzisiejszego zgłoszono 15 specjalnych pociągów, dla uczestników i widzów tych zawodów. O ile zajdzie potrzeba, uruchomi się dalsze specjalne pociągi. Wedle dotychczasowych zgłoszeń spodziewany jest udział conajmniej 25.000 widzów.

FIS aprobował dnia 2 lutego b. r. tę skocznię i zaliczył ją do drugiej kategorji skoczni, do której należą skocznie o możliwości skoków ponad 80 m.

Piłkarze niemieccy zwyciężyli Hiszpanów 2:1



W wielkim meczu międzynarodowym Niemcy—Hiszpanja, który się odbył w Barcelonie, wobec 60000 widzów, Niemcy odnieśli zwycięstwo nad Hiszpanami w stosunku 2:1. Na ilustracji na lewo — Niemiec Fath, który strzelił obie bramki walczy o piłkę z hiszpańskim bramkarzem (na lewo) Zamorą. Na ilustracji z prawej strony — jedyna bramka, którą strzelili piłkarze hiszpańscy. Bramkarz niemiecki Jakob o kilka centymetrów nie dosięgnął piłki. W głębi na lewo upadli Niemiec Golhrunner i jeden z piłkarzy hiszpańskich.

KINA I FILMY

„ILONKA“ (Kino Pan).

Film „Ilonka“ jest właściwie wersją niemiecką obrazu francuskiego „Papryka“, który był w zeszłym roku wyświetlany w Wilnie. Rzecz charakterystyczna, jak rasa aktorów odbija się na całości. Wersja francuska posiadała niewątpliwie więcej lekkości komedjowej i temperamentu, oraz miała o wiele ładniejszą ilustrację muzyczną. Melodję przewodnią filmu pierwszego — przepiękny czardasz — słyszymy w „Ilonce“ tylko na początku; nie wykorzystano go natomiast w scenie tanecznej i to — z wielką dla niej szkodą. Również obsada francuska była lepsza. Paweł Hörbiger jest stanowczo za ciężki dla roli amantów, których gra zawsze w filmach wiedeńskich. Również słabo wypadła rola starego sługi — domniemanego ojca bohaterki.

Atrakcją obrazu — jest rozkoszna Franciszka Gaal, żywa i pełna uroku. Śpiewa — jak zawsze — z wdziękiem, tańczy gorzej, ale naogół zdobywa całkowicie serca widzów.

Zręcznie zbudowany i obfitujący w doskonałe sytuacje komiczne scenarjusz „Ilonki“ został umiejętnie wykorzystany przez reżysera, który utrzymał wielkie tempo obrazu.

Jako nadprogram — reportaż krajoznawczy, oraz miła groteska rysunkowa Fleischera z rozkoszną Betty Boop.

A. Sid.

„BAR—MICWE“ (Kino Casino).

„Bar Micwe“ — to film żydowski, nakręcony w Ameryce. Przygodna, ad hoc najwidoczniej zorganizowana wytwórnia, nakręciła film, obliczony na gusta szerszych mas żydowskich. Obraz został zrealizowany przez zupełnych dyletantów, jeżeli chodzi o sztukę filmową i to tanim kosztem. „Bar Micwe“ przypomina najzupełniej filmy, pokazywane nam w pierwszych latach panowania dziesiątej muzy. Zaczynając od wzruszająco naiwnego scenarjusza do tanich, tekturowych dekoracyj i horrendalnych zdjęć — wszystko razi oko i ucho współczesnego wybrednego widza. Reżyser prowadzi płaczliwy i rozwlekły melodramat ze zręcznością słonia, pokazując nam sfilmowany teatr. Wykonawcy, artyści teatralni, pozbawieni odpowiedniego kierownictwa — grają tak, jak w teatrze, szarżując niemiłosiernie. Przewlekła ta historja przeplatana jest suto dłużącemi się w nieskończoność wstawkami śpiewnemi, w wykonaniu wszystkich, bez wyjątku wykonawców. Wątpić należy, by nawet najmniej wybrednej publiczności film ten mógł przypaść do gustu.

Jako nadprogram — sfilmowana rewja p. t. „Żyj i śmiej się“. Najwidoczniej bardzo popularni w Ameryce artyści scen żydowskich wykonywują szereg przeciętnych numerów, sfilmowanych z zupełnem pominięciem jakichkolwiek walorów filmowo-wizualnych.

A. Sid.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1—3 p.pol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3 40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.